Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena 20 gr. egz.

GŁOS NARODU

NR. 39. — ROK XXXIV.

SOBOTA 12. LUTEGO 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O WARSZAWA 140.055. ——— KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ——— ADMINISTRACJA NR. 3344. ——— DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

583.

Przeniesienie rozporządzeniem P. Prezydenta 30 generałów i 553 oficerów w stan spoczynku, ogłoszone zostało w kilka dni po dyskusji sejmowej nad budżetem Ministerstwa Spraw Wojskowych, nie mogło więc być poruszone z trybuny parlamentarnej. Prasa niezależna, której wrażliwość na nadużycia obecnego systemu została już silnie przytępiona, zaopatrzyła to zarządzenie zdawkowemi słowami potępienia i przeszła nad niemi do porządku dziennego. A przecież usunięcie z armji kilkuset wyższych oficerów, w warunkach, które każą w niem widzieć następstwo rokoszu majowego, woła głośno o dyskusję publiczną i o krytykę. Przecież sumienie publiczne nie może nieczuć, że dzieje się tu krzywda wielu zasłużonym ludziom i że narusza się interesy moralne całej armji.

Organy Ministra S. Wojsk. zaopatrzyły listę proskrypcyjną 583 przedwczesnych emerytów komentarzem, w którym w sposób nierycerski i kłamliwy usiłują usprawiedliwić owo zarządzenie. Piszą, że wojsko nie poniesie szkody, ponieważ nowi emeryci już od dłuższego czasu nie pełnili żadnej funkcji, jużto z powodu złego stanu zdrowia i podeszłego wieku, jużto z braku przeszkolenia i kwalifikacji na wyższe stanowisko...

A zatem 583 oficerów, którzy mają za sobą conajmniej po 30 lat służby, oficerów z ukończonemi szkołami i z praktyką wojenną, awansowanych i prawie bez wyjątku odznaczonych przez rząd polski; oficerów, którzy zajmowali przez 8 lat istnienia państwa odpowiedzialne stanowiska dowódców korpusów, dywizji, szkół wojskowych i t. p., wyrzuca się z armji, dyskwalifikując ich na pożegnanie ryczałtowo i obelżywie: „Jedynym i wyłącznym motywem, jakim się nasze władze wojskowe kierowały, był brak odpowiednich kwalifikacyj u zwolnionych ze służby czynnej oficerów... Ludzie ci... byli dla wojska balastem, zajmowali etaty bez większej korzyści dla służby" — pisze cynicznie jeden z organów sanacji... Tak żegna się gen. Rozwadowskiego, twórcę zwycięstwa nad Wisłą, najdzielniejszego fachowca wojskowego w Polsce; z temi słowy usuwa się gen. Hausera i gen. Hubischta, dowódców korpusów wielkopolskiego i pomorskiego, uchodzących za najlepsze oddziały naszej armji, takie uznanie za ofiarną służbę, za rany i trudy wojenne, za ogromną pracę zorganizowania armji polskiej otrzymuje dziś kilkuset generałów, pułkowników i podpułkowników, noszących na piersiach ordery polskie i zagraniczne... Wszystkie zasługi zostały przekreślone, rozkazy dzienne, w których udzielono im pochwały, podarte. Usuwa się ich jako zbyteczny balast. Oto jest wdzięczność państwa za waszą służbę — pp. generałowie, pułkownicy i podpułkowniki. Braliście zadarmo gaże, choć cuprawda głodowe, zato teraz, kiedy gaże podwojono, nie będziecie z nich korzystali...

Mówi się o wieku podeszłym. Ale przecie jednym z najbardziej podeszłych w latach generałów jest obecny minister wojny i żaden z nowych emerytów nie zbliżył się na wet do jego 60-tki. Przecież najstarsi po nim generałowie: Żeligowski i Osiński pozostali dalej w czynnej służbie (nawiasem dodajemy, że w czasie rokoszu nie stanęli oni w obronie rządu prawowitego).

Zły stan zdrowia? Jeśli choroba osłabia sprawność służbową oficera, wtedy uwalnia się go w drodze superrewizji lekarskiej. Do 12 maja nie słyszano jednak, by 509 wyższych oficerów szwankowało na zdrowiu, znowu z wyjątkiem obecnego gen. inspektora, o którego częstych zachorowaniach donoszono w sposób urzędowy. Inni generałowie, nawet mimo 9-miesięcznego więzienia, trzymają się nieźle.

Także wartość ma argument o kwalifikacjach. Dla wyższych oficerów ustala kwalifikacje Rada Wojenna. Znany jest wypadek, że jednemu z generałów dywizji ścisła Rada Wojenna odmówiła kwalifikacji na dowódcę korpusu. Mimo to, został on zaraz po maju i jest dotąd dowódcą korpusu, choć nawet jest austrjakiem. Zato dowódcy dwóch korpusów zostali uznani bez sądu i bez badań za balast, a z nimi setki oficerów, którzy przeszli wszelkie możliwe przeszkolenia w armji polskiej.

Pisma sanacyjne wstydzą się pisać o właściwym powodzie masowych dymisyj. Znamy go przecież wszyscy. Pamiętamy pewne wynurzenia p. Piłsudskiego. Wiemy, z kim szedł na mosty warszawskie, i wystarczy nam przeczytać, że np. w korpusie poznańskim odchodzą na emeryture: gen. Hauser, gen. Sawicki, gen. Puchalak, gen. Pilecki, płk. Sikorski Walery, pułk. Neusser i t. p., by zrozumieć prawdziwe motywy tych dymisyj.

Czy jednak nie znajdzie się w naszych Izbach i w opinji publicznej dość siły moralnej, by zaprotestować przeciw tym proskrypcjom, pozbawiającym armję ludzi wysoce wartościowych? Odmłodzenie armji, o ile ono jest niezbędne, winno dokonywać się bardzo ostrożnie i pod kątem widzenia fachowości i sprawności. To jednak co się u nas dzieje, nic z dobrem i z odmłodzeniem armji niema wspólnego. Poprostu oddaje się armję piłsudczykom. Z armji narodowej usiłuje się stworzyć pretorjanów a honor żołnierski zastąpić bizantynizmem kultu osobistego. Tylko zupełnie niewrażliwe pod względem moralnym społeczeństwo zniesie w milczeniu proskrypcję 583 oficerów.

Jan Matyasik.

Komisja a ochrony pracy.

Warszawa. (PAT). Sejmowa komisja ochrony pracy przeprowadziła dyskusję nad wnioskami zgłoszonemi przez różne kluby w sprawie bezrobocia. Wnioski frakcji komunistycznej na wniosek referenta pos. Puchałki (Ch. D.) komisja odrzuciła, uznając je za demonstracyjne i agitacyjne.

Zgodnie z wnioskiem pos. Rudnickiego (Z. L. N.), komisja postanowiła prosić ministra pracy i opieki społecznej o złożenie w najbliższych dniach sprawozdania z pracy nad nowelizacją ustawy socjalnej, a zwłaszcza ustawy o Kasach Chorych. Referent pos. Puchałka zaproponował aby przystąpiono do nowelizacji poszczególnych części ustawy o bezrobotnych. Komisja stanowiska tego nie podzieliła.

Przyjęto natomiast rezolucję pos. Koła (NPR.), wzywającą rząd, aby zapewnił bezrobotnym i ich rodzinom którzy popadli w chorobę, pomoc lekarską i lekarstwa. Akcja ta powinna mieć charakter pomocy doraźnej i powinna być oparta na funduszach państwowych.

Warszawa. (PAT) Rada Banku obniżyła począwszy od dnia 11 lutego b. r., oficjalną stopę dyskontową dla weksli z 9 i pół na 9 proc., zaś stopę zastawową dla pożyczek terminowych i otwartego kredytu z 11 na 10 i pół procent.

Komisja senacka za zniesieniem ustawy sanacyjnej.

Warszawa. (PAT) Senacka komisja skarbowo-budżetowa na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu przeprowadziła dyskusję szczegółową

nad budżetem Ministerstwa spraw wewn.

W rezultacie po stronie dochodów zgłoszony został wniosek o zmniejszenie dochodów z opłat paszportów zagranicznych. Po stronie wydatków referent zaproponował przywrócenie kwoty 75.000, skreślonej z uposażeń zarządu centralnego z uwagi na to, że redukcja ta miałaby dotknąć tylko generalną dyrekcję służby zdrowia. Taki sam wniosek zgłosił następnie referent przy dziale województw i starostw, gdzie komisja sejmowa skreśliła z uposażeń 800.000 zł. Dłuższa dyskusja rozwinęła się przy budżecie policji. Referent wniósł o przywrócenie kwoty 660.000, skreślonej przez komisję sejmową z uposażeń z uwagi, że skreślenie to mogłoby się niekorzystnie odbić na bezpieczeństwie publicznem. Sen. Albrecht domagał się, aby w budżecie Ministerstwa spraw wewnętrznych mogły być dokonywane przesunięcia na rzecz budżetu policji. Sen. Adelman podkreślił konieczność zapewnienia starszym policjantom miejsc w innych działach służby państwowej, gdyż — zdaniem jego — jest niemożliwością, aby policjant mógł należycie wypełniać swoja służbę w ciągu 30 lat, potrzebnych do emerytury. Komendant policji, płk. Maleszewski, poinformował komisję o swoich zamierzeniach w dziedzinie szkolenia policji. Ponadto wskazał na przeciążenie policji całym szeregiem świadczeń, nie mających związku ze służbą bezpieczeństwa.

Przy budżecie K. O. P. sen. Puławski poruszył sprawę strażnic. Dowódca K. O. P., gen. Minkiewicz, odpowiadając, zaznaczył, że rzeczywiście strażnice graniczne nie odpowiadają potrzebom i z tego też powodu kwota 200.000 złotych, wstawiona na konserwację, nie jest za dużą. Pozostała część budżetu przyjęto bez zmiany.

Warszawa. (PAT). Senacka komisja skarbowo-budżetowa rozpatrywała dziś projekt noweli do ustawy o równowadze budżetowej.

Referent sen. Siciński (ZLN) oświadczył się za uchyleniem w t. zw. ustawie sanacyjnej wszystkich postanowień dotyczących nauczycielstwa, z wyjątkiem art. 10, dotyczącego świadczeń gminy na rzecz szkół.

W dyskusji sen. Baliński (ZLN) wniósł poprawkę o przywrócenie dodatku dla prezesów, wiceprezesów i prokuratorów sądów powszechnych i trybunału administracyjnego. W głosowaniu komisja postanowiła odrzucić poprawkę sen. Sicińskiego a przyjęła natomiast poprawkę sen. Balińskiego. Pozatem postanowiono skreślić ostatni ustęp art. 2 dotyczący nauczycieli i seminarjów, co obarczy skarb państwa kwotą 32.000 zł.

„Wyzwolenie" brało pieniądze od Wojewódzkiego.

SENZACYJNE ZEZNANIA POSŁÓW Z „WYZWOLENIA".

Klub Niezal. Partji Chłopskiej ogłasza komunikaty o zeznaniach świadków przed sądem marszałkowskim w sprawie pos. Wojewódzkiego. Na posiedzeniach sądu we środę przesłuchiwani byli według sprawozdania N. P. Ch.: p. Aleksiuk, działacz białoruski, red. Stpiczyński, posłowie Rudziński i Bagiński oraz sen. Karnicka z „Wyzwolenia".

Red. Stpiczyński oświadczył, że służył nie w II oddz. Sztabu Generalnego, lecz w II oddz. Min. spraw wojsk. Nie zaprzecza, że mógł się spotkać z pos. Wojewódzkim w r. 1923 w II oddz. Sztabu gen., lecz bywał tam jedynie celem odwiedzin (!) swych przyjaciół.

Pos. Rudziński zaprzecza, jakoby wiedział, że pieniądze dawane przez Wojewódzkiego pochodziły z II Oddziału; sądził, że pochodziły one od... grona oficerów (!!), którzy sympatyzowali z „Wyzwoleniem". Na wybory do Sejmu wileńskiego (w r. 1921) przywiózł 1 miljon marek (suma na owe czasy ogromna).

Pos. Bagiński również zaprzeczał, jakoby „Wyzwolenie" wiedziało o kontakcie Wojewódzkiego z II Oddziałem i o pochodzeniu pieniędzy.

Sen. Karnicka nie kwestjonowała faktu, że mogła od Wojewódzkiego odbierać pewne sumy, które kwitowała.

Redaktor Słowa Pomorskiego skazany.

Druga rozprawa odroczona.

Warszawa. (Telef. wł.) Onegdaj odbyła się w Toruniu przed sądem okręg. rozprawa przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu „Słowa Pomorskiego", p. Borowskiemu, oskarżonemu o obrazę w druku gen. Berbeckiego, dowódcy O. K. VIII. Sprawa ta ma związek z rozkazem gen. Berbeckiego, zakazującym czytania „Słowa Pomorskiego" przez wojsko. Sąd skazał redaktora Borowskiego na 3 tygodnie aresztu.

Wczoraj rozpoczęła się przed tutejszym sądem okręg rozprawa przeciwko odpowiedzialnemu redaktorowi „Słowa Pomorskiego" p. Wojderowi, oskarżonemu o obrazę gen. Berbeckiego, w związku z artykułem zarzucającym gen. Berbeckiemu udział w planowanym zamachu na życie arcybiskupa Kakowskiego. Rozprawa została odroczona, gdyż na wniosek obrony, sąd powołuje świadków z Warszawy pp.: Studnickiego, Zbierańskiego i red. Markowskiego.

— 000 —

WALNE ZEBRANIE BANKU POLSKIEGO.

Warszawa. (PAT) Dnia 10 b. m. odbyło się doroczne walne zebranie akcjonarjuszy Banku Polskiego. Przybyło na zebranie 248 akcjonarjuszy, a łącznie z reprezentantami, na zasadzie pełnomocnictw, 405. Zebranie zatwierdziło jednogłośnie przedłożone mu sprawozdanie za rok 1926 wraz z bilansem ostatecznym, oraz rachunkiem zysków i strat. Przyjęto podział zysków, z tem, że przypadająca dywidenda 10 zł. od jednej akcji ma być wypłacana, począwszy od 11 b. m. Następnie przystąpiono do wyboru pięciu członków Rady Banku i 3 zastępców, oraz 5 członków komisji rewizyjnej i 3 zastępców. Zostali wybrani do Rady Banku pp.: Herse, Przanowski, Żychliński, Karłowski, Rapacki, na zastępców: Geisenheimer, Słuszkiewicz i Seydlitz. Do komisji rewizyjnej pp.: Kociatkiewicz, Laurysiewicz, Lipiński, Skulski, Szczawiński, na zastępców: Rząd, Samulski i Sturm.

Gen. Sosnkowski delegatem przy Lidze Narodów?

Nowe pogłoski.

Warszawa. (AW). Dzisiejszy Express Poranny podtrzymuje wczorajsze informacje o misji gen. Krzemińskiego związane z wyjazdem jego do gen. Sosnkowskiego na Riwierę.

W związku z tem pismo informuje, że uchodzi za rzecz pewną objęcie przez gen. Sosnkowskiego poważnej placówki dyplomatycznej, a mianowicie delegata polskiego przy Lidze Narodów, którą obecnie zajmuje p. Sokal.

— 000 —

Warszawa. (Telef. wł.). Gmina miasta Krakowa wystąpiła do rządu o zgodę na podwyższenie ceny gazu. Aczkolwiek sprawa nie jest jeszcze formalnie załatwioną, można ją uważać za przesądzoną, bowiem Ministerstwo spraw wewnętrznych zgodziło się na podwyższenie ceny na gaz o 3 gr. na metrze sześciennym.

O czem piszą inni?...

Koledzy i wychowawcy pos. Wojewódzkiego.

„Rzeczpospolita“ wylicza ludzi, wśród których działał pos. Wojewódzki według jego własnych zwierzeń w tygodniku „Nasza Wolność“ p. Tad. Wieniawy Długoszowskiego.

„Jako student — pisze „Rzeczpospolita“ — brał udział w rewolucyjnej robocie P. P. S. W r. 1914 wyrusza w szeregach Piłsudskiego, którego był wielkim entuzjastą. Po ogłoszeniu niepodległości wezwany przez p. **Switalskiego**, obecnie dyrektora departamentu politycznego M. S. Wewn., zostaje zastępcą szefa sztabu Milicji Ludowej. Następnie na rozkaz **płk. Sławka** zostaje powołany na stanowisko kierownika sekcji polityczno-prasowej w Mińsku, gdzie **otrzymuje polecenie przygotowania terenu do ogłoszenia niepodległości Białorusi.** Szef oddziału II sztabu generalnego **płk. Matuszewski**, powołuje go w r. 1920 do pracy w defenzywie. Tam pracował z pp. **Sławkiem, Kościałkowskim, Miedzińskim, Polakiewiczem, Stpiczyńskim** (redaktorem naczelnym „Głosu Prawdy!“)“.

Koledzy p. Wojewódzkiego z „Wyzwolenia“ wyręczali go w przewożeniu pieniędzy za zgodą szefa II oddziału. P. Wojewódzki przedstawił na sądzie kilkanaście pokwitowań, podpisanych przez posłów z „Wyzwolenia“.

Okazuje się zatem, że ci, którzy nawoływali i nawołują do „sanacji moralnej“

„sami po uszy grzęźli w tym błocie i odmętach naszego życia. Szli, wspinając się po szczeblach karjery, używając wszelkich środków do ich zdobycia. Po swojej drodze odrzucali odpadki, jak Wieczorkiewicz, Bagiński, Wojewódzki...“

W interesie dobra publicznego, kończy „Rzeczpospolita“ — trzeba więc usunąć z widowni politycznej nietylko Wojewódzkich, ale i tych, którzy go deprawowali.

Naprawić ustawę o Kasach Chorych!

Kasa Chorych, — pisze „Kurjer Łódzki“ — nie zaspokaja potrzeb ubezpieczonych. Wielu z nich woli się leczyć prywatnie. Obecnych Kas bronią socjaliści, dla których są one wygodnym żłóbkiem. Ale socjalistów coraz więcej wpierają komuniści.

„W ten sposób Kasy Chorych, oprócz trwonienia setek miljonów grosza publicznego, oprócz szerzenia karygodnej korupcji, oprócz zachwaszczania lecznictwa, oprócz poważnego obciążania budżetów pracowniczych i wydatnego zwiększania kosztów produkcji, zwolna stają się nadomiar wszystkiego pepinierą komunizmu w Polsce.

Sprawa rewizji ustawy o Kasach Chorych staje się problemem palącym. Nowelizacja tej ustawy czy to w drodze uchwały sejmowej, czy też dekretu Prezydenta Rzpltej, jest koniecznością“.

Warto tu przypomnieć, że Klub Chrześc. Dem. już dawno wysunął hasło nowelizacji ustawy o Kasach Chorych.

Z prasy ludowej.

Przewinienia pos. Hałki.

„Chłopski Sztandar“ utrzymuje, że powodem wykluczenia pos. Hałki były jego konszachty z przedsiębiorcą żydowskim Kacenellenbogenem.

„Potępiamy geszefciarzy w innych klubach, nie wolno nam trzymać ich wśród siebie. Rozumieliśmy, że taki pan Hałko, zdolny do wspólnictwa z Kacenellenbogenem, będzie się mścił na Wyzwoleniu za to, że go wyrzuciło, ale ani na chwilę nie mogło nas to powstrzymać od spełnienia obowiązku“.

Dziwna jednak rzecz, że to wykluczenie zbiegło się akurat ze sprawą pos. Wojewódzkiego, którego pos. Hałka chciał bronić.

Ucieczka lewicy przed odpowiedzialnością za rządy.

„Piast“ piętnuje stanowisko lewicy w sprawie wydania posłów. Jest to

„nikczemne tchórzostwo lewicy, haniebna, zbrodnicza ucieczka przed odpowiedzialnością za rządy, a nawet za losy państwa.

...Wszak na czele rządu stoi ubóstwiany przez socjalistów, „Wyzwolenie“ i „Chłopskie Stronnictwo“ „dziadek“ wszak „Przyjaciel Ludu“ wciąż go nazywa opatrznościowym mężem Polski, nieomylnym, niebłądzącym — wszak partje te dopomogły Piłsudskiemu do zdobycia rządów w Polsce, skoro zatem je osiągnął i dzierży, jest obowiązkiem tych partyj udzielić mu wszelkiego poparcia i brać jawnie i śmiało odpowiedzialność za jego rząd“.

Przyczyny zwrotu w polityce centrum Rzeszy.

SENSACYJNY GŁOS „FIGARA“.

Stanowisko centrum niemieckiego w czasie ostatniego przesilenia zwraca ciągle uwagę prasy europejskiej. Zgodnie podkreśla się we Francji i Włoszech, że przechylenie się centrum ku koalicji z monarchistami nastąpiło nagle, wbrew dotąd obserwowanej linji politycznej stronnictwa.

Że tak jest, świadczy przedewszystkiem zachowanie się b. kanclerza Wirtha. Wierny republikańskiemu kursowi stronnictwa, głosował sam jeden z całej frakcji parlamentarnej przeciw votum zaufania dla nowego rządu. Uznano to za złamanie dyscypliny partyjnej, a centralny organ centrum, „Germania“, powtórzył za prowincjonalnym dziennikiem ostrą naganę dla wybitnego polityka. Wirth odpowiedział, że swoje zachowanie się podczas głosowania uzasadni na publicznych zebraniach i w prasie w najbliższym czasie.

Jeśli do tego przyjdzie i jeśli Wirth swoją pogróżkę zechce w życie wprowadzić, to powtórzyłyby się wypadki z przed lat dwu, kiedy Wirth wystąpił z frakcji parlamentarnej centrum. Wówczas jednak nie chcąc rozprzęgać dyscypliny partyjnej, wstrzymał się od publicznych wystąpień, choć go z kół centrowych nawet do nich pchano (zwłaszcza ze strony młodzieży centrowej, zorganizowanej w t. zw. „Windhorstbünde“). Dziś zapowiada wystąpienia publiczne. O tyle zaś jego akcja byłaby dziś dla centrum i dla obecnej koalicji groźniejszą, że w przeciągu ostatnich dwóch lat skupił koło siebie szereg ludzi z centrum, a znaczny wpływ wywiera na robotnicze organizacje, zwłaszcza w południowej Rzeszy.

Rewelacje Wirtha — o ile oczywiście do nich dojdzie — będą niezawodnie interesującym przyczynkiem do wyjaśnienia zwrotu w zachowaniu się centrum niemieckiego podczas ostatniego przesilenia. Krążą bowiem w związku z nim tak sensacyjne i fantastyczne pogłoski, że sprawa staje się głośną i urasta do rozmiarów jakiejś olbrzymiej międzynarodowej afery.

Z ostatnich w tej sprawie głosów na uwagę zasługuje artykuł naczelnego publicysty paryskiego „Figara“, p. L. Romier'a. Umiarkowany ten i wystrzegający się dotąd starannie pospiesznych sądów publicysta, twierdzi ni mniej, ni więcej, że **centrum niemieckie działa w tej chwili pod wpływem średniowiecznej idei przywrócenia „świętego cesarstwa rzymskiego narodu niemieckiego“, — jednem słowem złączenia Rzeszy niemieckiej z Italją pod jednym panującym.**

A ten rzekomy motyw w polityce centrum traktuje Romier tak dalece na serjo, że z całą powagą przestrzega Włochów przed tą koncepcją i z historją w ręku wykazuje, że Italja zawsze źle wychodziła na jedności z Niemcami.

Oczywiście działa tutaj drażliwość Francuzów na punkcie wzrostu potęgi Niemiec. Sami byliby gotowi dość daleko iść na rękę Stresemannowi, ale lękają się, by ktoś inny, zwłaszcza Italja, ich w tym względzie nie wyprzedziła.

Zresztą niema najmniejszych podstaw do uważania koncepcji Romier'a za realną. Trudno przypuścić, by Niemcy, nawet katolicy z centrum, zechcieli poddać się władztwu włoskiego króla, a tem mniej z pewnością jest prawdopodobne, by Włosi zgodzili się na Hohenzollerna.

Niezawodnie nastąpiło odprężenie w napiętych jeszcze przed rokiem stosunkach Niemiec do Włoch. Stwierdza to w szczególności zawarcie układu arbitrażowego między obydwoma państwami. Trzeba jednak bujnej fantazji, by ten układ podyktowany prostą koniecznością, uważać za jakiś wstęp do akcji na rzecz nie-niemiecko-włoskiego cesarstwa.

Naszem zdaniem zwrotu w polityce centrum szukać należy gdzieindziej. W pewnych mianowicie programowych postulatach centrum! Chodzi o politykę kulturalną i wyznaniową! Centrum dąży od przewrotu do nadania życiu publicznemu chrześcijańskiego charakteru. — Szczególnie w szkole i w stosunku do Kościoła. Nie chciała mu w tym względzie iść na rękę lewica, niektóre zaś z tych postulatów wprost zwalczała (np. ustawę przeciw pornografji), — chce teraz centrum spróbować współpracy z prawicą. Że ze swej strony będzie musiało swój republikański, demokratyczny i nienacjonalistyczny program poddać pewnej rewizji — nie ulega wątpliwości. Że się to dalej nie obejdzie bez pewnych wstrząśnień w łonie silnego stronnictwa — wydaje się również prawdopodobnem. Ale centrum dziś zrażone do lewicy, zostaje pod wrażeniem obietnic nacjonalistycznej prawicy i na nie liczy. Dlatego koalicji z nią się trzyma.

W ten sposób potwierdza się opinja, której nieraz na łamach naszego dziennika dawaliśmy wyraz, że **nawet „antyklerykalne“ kierunki nie powinny nigdy lekceważyć wielkiego wpływu religijnych poglądów na życie państwowe.**

W. Z.

Ministerstwo pracy podwórkiem P. P. S.

Z przemówienia pos. Puchałki o budżecie Ministerstwa Pracy i Opieki Społ. — Brak zaufania w społeczeństwie do poczynań tego resortu. — Nieobsadzony podsekretarjat. — Co jest z ubezpieczeniem na starość?

Z przemówienia pos. **Puchałki** (Ch. D.) w dyskusji sejmowej nad budżetem ministerstwa pracy podajemy w uzupełnieniu zamieszczonego już sprawozdania, następujące szczegóły:

Bardzo silnie podkreślił pos. Puchałka brak zaufania społeczeństwa do działań i zamierzeń tego ministerstwa. Opanowane całkowicie przez P. P. S. jako jej monopol partyjny, dąży ministerstwo pracy do rozwiązania wielkiej kwestji robotniczej w duchu ideologji Marxa a więc w duchu ideologji dziejowego materjalizmu, w duchu walki klas i socjalizacji życia państwowego. Te tendencje ministerstwa stoją w rażącej sprzeczności z założeniami konstytucji, na której opiera się nasz ustrój państwowy. Ministerstwo Pracy, które stało się ekspozyturą P. P. S. nie spełni nigdy tego zadania do którego zostało powołane w myśl ustawy.

Należałoby też w ministerstwie pracy obsadzić stanowisko podsekretarza stanu, które jest wolne od chwili dymisji p. Jankowskiego.

O kandydatów na ten urząd chyba nie będzie trudno. Rządzący obecnie w Polsce obóz zwący się zupełnie błędnie obozem sanacji moralnej, ma kandydatów na wszystkie stanowiska. W najgorszym razie można odkomenderować jednego z pp. oficerów tak, jak się to działo w innych ministerstwach i będzie mógł być podsekretarzem stanu. Może taki pan wniesie do Ministerstwa ową wielką radość życia, ożywi je troszeczkę i rzeczywiście ono pójdzie w takim kierunku jakiego społeczeństwo i masy pracujące potrzebują. Obsadzenie stanowiska podsekretarza stanu w Min. Pracy i Opiek. Społ. będzie też dowodem, że nie lekceważy się tego Ministerstwa i nie krzywdzi na rzecz innych resortów **które mają nawet po trzech podsekretarzy stanu.**

„O tej sprawie mogę mówić tembardziej otwarcie, bo zapewne przyszły dygnitarz nie będzie sympatykiem obozu mego, myśl bowiem chrześcij.-społeczna jedynie mojem zdaniem zdolna do należytego rozwiązywania zagadnień społecznych, **niema dostępu do bram pałacu przy placu Dąbrowskiego.** Mówię o tem nie dlatego, aby rozwodzić żale, czy jakieś pretensje podnosić, ale **by ustalić odpowiedzialność za działalność Min. Pracy i Op. Społ. i instytucyj z niem złączonych“.**

Działalność departamentu ubezpieczeń społecznych i zależnych od niego urzędów jest powodem szczególnego niezadowolenia. W kierunku przygotowania ustaw departament ten wykazał zastanawiającą powolność. W okresie 8-miu lat przeprowadzono właściwie tylko jedną naprawdę wielką ustawę ubezpieczeniową, a mianowicie ustawę z 19 maja 1920 r. o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby. I dziwna rzecz, że **właśnie to pierworodne,** a jak dotychczas prawie jedyne dziecko departamentu ubezpieczeń jest serdecznie nieciepiane i najwięcej wykazuje ułomności. Prawie każdy minister pracy przyznawał, że ustawa o Kasach Chorych winna być zmieniona; komisja ustaliła nawet termin, w którym rząd przedłoży nowelę, niestety nowelizacja pozostała jedynie obietnicą. Minister ma już dzisiaj pełnomocnictwa ustawodawcze z zakresu spraw społecznych i może je uregulować na podstawie dekretu. Gdyby miał pod tym względem dobrą wolę to możeby przynajmniej wprowadził ściślejsza kontrole nad Kasami Chorych, której dzisiaj brak całkowity.

Przechodząc do sprawy ubezpieczenia na wypadek starości i niedołęstwa, mowca przyznaje, że kodyfikacja tej ustawy jest bardzo ciężka i wymaga dużo czasu. Trzeba będzie jednak w tej sprawie poczynić decydujące kroki tembardziej, że od uchwalenia ustawy aż do wprowadzenia jej w życie, jeśli idzie o renty, musi upłynąć najmniej trzyletni okres, t. zw. kadencyjny, a zatem im prędzej ustawa będzie uchwalona, tem prędzej robotnik będzie mógł liczyć na ubezpieczenie na wypadek niemocy i starości w tych dzielnicach, w których dotąd z tego dobrodziejstwa nie korzystano.

Nawrót do starych metod.

Ostatni rozgwar czerwoniacki około znanego rozporządzenia b. ministra oświaty p. Bartla, który tylko wyciągnął logiczną konsekwencję z konstytucji marcowej i przypomniał szkole polskiej obowiązkową naukę religji, uzupełniając to dodatkiem, że i praktyka religijna w to wchodzi, a więc kościół, rekolekcje i spowiedź, przypomina nam stosuneczki rosyjskie, kiedy prefekt był tylko „prepodawatielem zakonouczenja“, a pilnowało go się, by zbytniego akcentu nie kładł na wychowanie dziecka w duchu katolickim.

Zdaje się, że dzisiejsi przywódcy socjalizmu, kształceni w szkole austrjackiej, albo na tyle młodzi, że nie pamiętają szkoły moskiewskiej, chcą stworzyć u nas takie same formy etatyzmu, któryby cierpiał jeno suchą naukę religji w szkole państwowej, a krępował ręce prefektowi czy katechecie w stosowaniu jej przepisów i zaleceń, dozorując go wszelkimi środkami inspekcyjnymi, byle tylko za ramy samej teorji nie wyszedł.

Musimy tutaj polecić tym „obrońcom“ godności religji przed „nieszczerością“, której się boją u dziecka, jeżeliby je chciał prefekt zmuszać do kościoła czy jego sakramentów, przeczytanie niezwykle ciekawej broszury ks. prałata A. Fajęckiego p. t. **„Nauka religji w b. Królestwie Polskiem“**, w której w sposób bardzo źródłowy, a więc na podstawie „Acta Apostolicae Sedis“ i „Swod Zakonow Rossijskoj Imperii“ i szeregu innych dzieł dowodzi — ciężkiej roli dawnego prefekta.

Prefekt w szkole rosyjskiej był ofiarą, jeżeli chciał być człowiekiem powołania i obowiązku. Ile musiał on użyć dyplomacji, rozmaitych środków, konspiracji, by się nie narazić zbyt wcześnie na usunięcie, a nawet nieraz na karę więzienia, czy zawieszenia w pracy pedagogicznej.

Inspektorzy, naczelnicy powiatów, żandarmerja, a nawet zwykły „stójka“ roztaczał czułą opiekę nad prefektem podczas wykładu, na przerwach, podczas wycieczek, w kościele a nawet i w domu. A już „nawodili sprawki“, czyli śledzili oni w sposób wyrafinowany kandydata na prefekta, podawanego zwykle przez Kurję Biskupią.

Zresztą tu już nietylko ta cenna broszura ks. prałata Fajęckiego, ale żywe świadectwa starszego pokolenia powinny wystarczyć na przypomnienie socjalistom, wyzwoleńcom, że i ich pragnienia idą po linji takiego samego etatyzmu wbrew konstytucji, która Kościołowi gwarantuje rządzenie się swymi prawami. Sam wniosek sejmowy P. P. S. i artykuły w organach półurzędowych zdaje się przygotowują powoli opinję do wycofania tego okólnika i zostawienia jeno narazie wykładu religji, jako przedmiotu obowiązkowego w szkole powszechnej i średniej. — Tutaj prasie nie wolno milczeć — jedno ściśnięcie jeszcze ram konstytucji dla widzimisię „sanacji“ — a wali się gmach cały praworządności i tego, co naród za święte uznaje.

Katolicy muszą stanąć zwarcie w obronie nauki i praktyki religijnej w szkole. Na nauczycielstwo niestety nie można liczyć w całości. Tu trzeba głosu rodziców, rad opiekuńczych przy szkołach, organizacyj katolickich, gdyż tylko pod presją tak skonsolidowanej opinji — zarówno szkoła, nauczycielstwo, jak i władze naukowe — będą pamiętać o religji, jako podstawie wychowania narodowego.

Ks. W. Kneblewski.

Nauczyciele u Ministra Oświaty

Ważność w toku będących zagadnień szkolnych i spraw nauczycielskich, związanych z t. zw. ustawą sanacyjną i ustrojem szkolnym, spowodowała Zarząd główny Stow. Chrześc.-Narodowego Nauczycielstwa szkół powszechnych do wysłania delegacji, z prezesem sen. Sicińskim na czele, do p. ministra W. R. i O. P. Delegaci w dłuższej konferencji omówili z ministrem następujące sprawy: 1) konieczność całkowitego **zniesienia ustawy sanacyjnej** w związku z projektowanym ustrojem szkolnym; 2) potrzebę przywrócenia **wynagrodzenia za kierownictwo nauczycieli** kierujących (pełniących obowiązki, czyli t. z. „p. o.“), wstrzymanego wbrew ustawie, ze szkodą szkoły; 3) ułatwania przy przyjmowaniu nauczycieli na wyższy kurs; 4) niezbędne ulgi w uzyskaniu kwalifikacyj przez zwolnienie od ćwiczeń wojskowych w czasie feryj szkolnych, oraz zwolnienia od egzaminów ostatnich dla starszych służbą nauczycieli.

Ponadto poruszyła delegacja piekącą sprawę ustalenia nauczycieli.

P. Minister szczegółowo omówił postulaty, przedstawione przez delegację i przyrzekł ze swej strony z całą życzliwością zająć się ich załatwieniem w miarę uzyskania ze skarbu potrzebnych na ten cel funduszów; sprawy, nie wymagające wydatków pieniężnych, przyrzekł załatwić zgodnie z przedstawionemi mu memorjałami.

Z Krosna.

Stow. Młodz. Polskiej. — Bursa dla młodzieży. — Tegoroczny karnawał.

Wśród licznych stowarzyszeń kulturalno-oświatowych na pierwszy plan wybija się „Stow. Młodzieży Polskiej". pozostające pod patronatem ks. Decowskiego. Stow. posiada własną orkiestrę, oraz Kółko amatorskie. które pod wytrawną reżyserją prezesa. odegrało onegdaj Krumłowskiego „Krowoderskie Zuchy". zbierając oklaski.

W latach przedwojennych. z inicjatywy ks. Stan. Szpetnera, ówczesnego katechety szkoły realnej (dzisiejsze gimnazjum). a obecnego dyrektora żeńsk. sem. naucz., utworzył się komitet budowy bursy dla młodzieży. Dopiero jednak po przerwie wojennej. mógł się ks. Szpetnar zabrać do kontynuowania rozpoczętej przez komitet pracy i dzięki niestrudzonym wysiłkom. uzyskał kilkanaście tysięcy złotych pożyczki. która mu pozwoli w roku bież. dokończyć budowy bursy. Będzie to piękny gmach dla przeszło 100 wychowanków. urządzony według najnowszych wymagań hygjeny. Inicjatorowi należą się słowa uznania za mozolną pracę dla dobra naszej młodzieży.

Mówiąc o tegorocznych zabawach, z których jedna odbyła się 5 b. m. w salach Stow. „Zgoda", musimy z przykrością stwierdzić. że p. Niedzielski (naucz. gimnastyki), przewodniczący komitetu zabawowego. zaprosił na własną rękę na zabawę kilku tutejszych żydów. łamiąc w ten sposób statut Towarzystwa. które bojkotuje towarzysko żydów w swym lokalu.

y.

—ooo—

Z Wadowic.

Sprawa protestów przeciwko wyborom. — „Opłatki" i zebrania towarzyskie. — Przedstawienie w „Sokole".

Część opozycjonistów przeciwko nowej Radzie gminnej. którzy umieścili swe podpisy na proteście przeciw wyborom. przejrzała już na oczy i zwolna wycofuje się z całej sprawy. Również między zwolennikami opozycji panuje niezgoda. a niektórzy wycofują swe podpisy z protestu. żałując wmieszania się w całą aferę i wstydząc się udziału w niej. Wiedzą bowiem. że obywatelstwo wadowickie z oburzeniem patrzyło na ich robotę. zmierzającą do rozbicia jedności. W interesie mieszkańców leży. by w mieście zapanowała zgoda, bo tylko wtedy można dla miasta coś zrobić.

Staraniem 8-mej klasy gimn.. odbyło się pod protektoratem dyr. Gawora i gospodarza 8-mej klasy, p. Damasiewicza. zebranie towarzyskie z tańcami. Krakowiaka w strojach krakowskich odtańczono z werwą i iście krakowską fantazją. Zebranie to. które odbyło się przy udziale rodziców uczenic i uczniów. oraz grona profesorskiego. zbojkotowała żeńska młodzież gimnazjalna żydowska. za to. że do tańca tak rdzennie polskiego, jakim jest krakowiak. nie poproszono żydówek. Oczywiście, mimo bojkotu obecni bawili się wyśmienicie.

W niedzielę dnia 6 b. m. „Tow. „Sokół" odegrało dwie sztuki p. t. „W starym piecu djabeł pali" i „Kłopot Dziadunia", przeznaczając dochód na bibljotekę „Sokoła". Jakkolwiek dochód przeznaczono na cel szlachetny, to jednak publiczność nie dopisała. bo zaledwie kilkanaście osób było obecnych na przedstawieniu. Gdyby to była zabawa lub przedstawienie Ukraińców. to — z przykrością trzeba stwierdzić — widzielibyśmy zapewne całe tłumy spieszące na ich występy.

J. S.

Na ziemiach Rzplitej.

Świętokradztwo w kośc. XX. Filipinów w Tarnowie.

DOKONALI GO HODUROWCY.

W nocy z 4 na 5 b. m. dokonano w kościele XX. Filipinów świętokradzkiej kradzieży. Włamywacze skradli jeden kielich srebrny, złocony z patyną, wyjęli z tabernaculum puszkę i w zakrystji zdjęli z jej pokrywy koronkę w nadziei, że są w niej drogie kamienie, przyczem wysypali kilkanaście komunikantów na posadzkę zakrystji. Następnie skradli z ołtarzów bocznych kilkadziesiąt wotów złotych i srebrnych.

Świętokradztwo to poruszyło cały Tarnów. Obeznanie włamywaczy z terenem klasztoru wskazywało, że ohydnego czynu dopuścili się tarnowscy złoczyńcy. Świętokradzcy, uchodząc, widocznie spłoszeni, zostawili rękawiczkę bandaż ze skrzepłą krwią, który spadł jednemu ze sprawców kradzieży. Bandaż ten był nitką do kłębka. Dzielnej policji tarnowskiej udało się już 7 b. m. odkryć sprawców. Są nimi znani przestępcy brukowi. członkowie sekty Hodura, Cetnarski Stanisław i Barnaś Michał, którzy bezpośrednio brali udział w kradzieży. W kradzież tę są wmieszani, jużto jako stojący na czatach. jużto jako paserzy, trzej młodzieńcy z dobrych rodzin. lecz źle, widocznie pobłażliwie chowani i jedna 16-letnia dziewczyna. Wszyscy sześciu są pod kluczem i do kradzieży tej się przyznali.

(P.)

Zamek Lubomirskich w Wiśniczu wali się.

Onegdajszej nocy rozsypała się w gruzy część historycznego zamku ks. Lubomirskich. Strata to dla narodu niepowetowana, jeżeli się zważy, iż zamek wiśnicki to jeden z najbardziej stylowych i najlepiej na zewnątrz utrzymanych zamków na ziemiach polskich. Zbudowany przez Kmitów na przełomie średniowiecza, przeszedł następnie do rąk ks. Lubomirskich, którzy przebudowali go w zupełności w r. 1624 przy pomocy jeńców tureckich, zabranych pod Chocimem w r. 1621. Z tego okresu pochodzi również kościół, zbudowany w pobliżu zamku, jako wotum za zwycięstwo chocimskie; obecnie jest on kościołem więziennym, leży bowiem w obrębie Zakładu karnego. przerobionego z dawnego klasztoru Dominikańskiego za czasów Józefa II. Zamek przetrwał najazdy szwedzkie za Jana Kazimierza, a według opowiadania z tych czasów, przechowywano tu cudowny obraz Matki Boskiej Okulickiej, chcąc go uchronić przed zniszczeniem protestanckich najeźdźców. Na obliczu Matki Boskiej miał się ukazać pot, z którego wróżono szczęśliwe zakończenie wojen. Tu również, jak niesie podanie, została otruta Barbara Radziwiłłówna, żona Zygmunta Augusta. Zamek zamieszkany był prawie do połowy XIX. stulecia, poczem przystąpiono do adaptacji wnętrza. Przedsiębiorca budowlany, popełniwszy jakieś malwersacje, spalił wewnętrzne urządzenie zamku; mury pozostały natomiast w całości. Od tego czasu stał pustką. Przy końcu ubiegłego stulecia przeszedł na krótki czas w ręce Potockich. poczem Lubomirscy wykupili go z powrotem i otoczyli go pewną opieką. Brak funduszów jednak nie dozwolił im na dalszą konserwację zamku. Jeżeli społeczeństwo nie obmyśli środków do ratowania tego cennego zabytku historycznego, to w krótkim czasie znajdzie się on w gruzach.

(K.)

Katastrofa lotnicza w Bydgoszczy.

Onegdaj w Bydgoszczy zdarzyła się katastrofa lotnicza, której ofiarą padł sierżant-pilot Adam Jabłoński, absolwent tamtejszej szkoły pilotów wojskowych. Na wysokości 1000 mtr. aparat szkolny na skutek eksplozji motoru zaczął się palić, skutkiem czego lotnik zmuszony był do natychmiastowego przymusowego lądowania, w czasie którego aparat roztrzaskał się, a pilot poniósł śmierć na miejscu. Zmarły tragicznie osierocił żonę i troje dzieci.

Kryminalna zagadka.

W Mestwinie pow. kartuskiego, aresztowano pod zarzutem morderstwa właściciela majątku, Rosena, pochodzącego z Warszawy. — Sprowadził on się w r. 1921 i mieszkał przez dłuższy czas z rozwódką Cissowską, która przed półtora rokiem zmarła nagle wśród dziwnych okoliczności i została pochowana w parku w majątku. Onegdaj znowu znikła bez śladu jej 16-letnia córka. która przyjechała na wakacje z pensji do Mestwina. Istnieje uzasadnione przypuszczenie, że została zamordowaną. — Policja prowadzi energiczne dochodzenia dla wyświetlenia tej tajemnicy.

Zastrzelił się bo nie awansował.

W Przemyślu odebrał sobie życie nadkomisarz straży skarbowej Michał Lisikiewicz wystrzałem z rewolweru. Na kartce pozostawił wyjaśnienie strasznego kroku: oto pominięto go w awansie, a ponadto popadł w kłopoty pieniężne. Pozostawił żonę i troje dzieci.

—ooo—

POMNIK ORZESZKOWEJ stanie w Grodnie. Jury budowy pomnika wybrała z nadesłanych projektów szkic inż. Choynowskiego i przystępuje do realizacji pomnika pisarki drogą składek publicznych.

DO ZAKOPANEGO CIĄGLE PRZYJEŻDŻAJĄ. W ciągu stycznia bież. roku przyjechało do Zakopanego 4.000 osób, co jest najwyższą liczbą przyjezdnych. notowaną w tym miesiącu w ciągu lat ostatnich. Obecnie ciągle jeszcze przyjeżdża do 100 osób dziennie.

WYZNAWCA ALLACHA NA POMORZU PRZECHRZCIŁ SIĘ. W Grabowie pow. starogardzkiego został ochrzczony mahometanin, b. jeniec armji francuskiej, który po ukończeniu wojny pozostał na miejscu. Miejscowy proboszcz przygotowywał go do chrztu przez 4 lata.

ZAJĄC NA DANCINGU W „BRISTOLU". Niedawno kawiarnia przy hotelu „Bristol" w Zakopanem była podczas dancingu widownią oryginalnego polowania. Przez niedomknięte drzwi wpadł do kawiarni z pobliskiego lasu zając, a tuż za nim tropiący go pies myśliwski Rozpoczęła się szalona gonitwa po dancingowej sali. Zając w zwinnych susach wydostał się z lokalu i czmychnął w las.

NIE LUBIĄ CZYTAĆ GAZET W TURCJI. Konstantynopol posiada dwadzieścia dzienników. z ogólnej liczby 89. wychodzących w całem państwie. Ogólna dzienna cyrkulacja w całej Turcji jest podawana na 171.400 egzemplarzy.

4000 DOLARÓW ZA JEDEN WIECZÓR otrzymał jako honorarjum słynny bas, Fedor Szaljapin w operze wiedeńskiej. Mimo dwukrotnie podwyższonych wstępów, przedstawienie się odbyło przy wypełnionej widowni.

Z Pilzna.

Jak się odbyły i jaki był wynik wyborów do Zarządu Pow. Kasy Chorych? — Zwycięstwo list chrześc.-narodowych. — Dojne krowy dla socjalistów.

Dnia 23 stycznia odbyły się u nas wybory do Zarządu Kasy Chorych. W terminie ustawowym wpłynęła tylko jedna lista chrześcijańsko-narodowa. Gdy się o tem dowiedział p. Ciołkosz, prezes Zarządu Kasy Chorych w Tarnowie (który to Zarząd był komisarzem Kasy pilźnieńskiej!), przyjechał z Tarnowa autem, aby wlać ducha w zmurszałe pilźnieńskie demokraty bezprzymiotnikowe i zaczął głosić, że on stawia listę „komisarską". Ponieważ Pilźnianie mało są obznajomieni z ustawami o Kasach Chorych i ponieważ wmówiono w kilku ludzi miękkiego usposobienia, że taką listę musi się dla dopełnienia formalności zgłosić, lecz że na nią nie będzie głosowania, więc podpisy uzyskano, w tem dwa w dniu poprzedzającym wybory.

Fakta te stwierdził publicznie podczas zebrania Rady, celem dokonania wyborów, dwaj naciągnięci na podpisy. Mimo to, p. Ciołkosz, tęgi w tego rodzaju akcji społecznej, uznał listę „komisarską" za ważną.

Odbyły się wybory. **Lista chrześcijańsko-narodowa zdobyła w grupie pracodawców pięć miejsc w Zarządzie**, „demokratyczna" jedno. **W grupie pracowników uzyskała lista chrześc.-narodowa 11 mandatów**, demokratyczna jeden, który oczywiście uzyskał „nasz najmilejszy". Po tak niefortunnych dla „demokratów" wyborach, p. Ciołkosz wyraził się, że Kasa Chorych w Pilźnie nie jest zdolną do życia, bo brak jej czerwonej juchy.

Dla uzupełnienia działalności p. komisarza Ciołkosza należy dodać. że p. komisarz wygłosił na zebraniu Rady przed aktem wyborczym przemówienie agitacyjne za listą swoją. „komisarską" i że na skutek wyraźnego, prawdziwie komisarskiego rozporządzenia p. Ciołkosza — **„Naprzód" pobrał za ogłoszenie wyborów w Pilźnie 799 zł. 65 gr.** Dlaczego tylko w „Naprzodzie" ogłoszone były te wybory? Przecież w Pilźnie nikt nawet nie wie, jak to pismo wygląda, a przepisy wyborcze do Kasy chorych polecają ogłoszenie wyborów w piśmie w danej okolicy poczytnem. To wszystko jednak potwierdza zarzuty, że Kasy chorych są tylko dojną krową dla socjalistów.

S.

Z całego świata.

Z Sorbony paryskiej wypędzają obcokrajowców.

8 b. m. wpadło do sal Sorbony paryskiej około 100 francuskich studentów monarchistów i zażądało. aby wszyscy obcokrajowi studenci wynieśli się z uniwersytetu paryskiego Oczywiście żądaniu temu sprzeciwili się studenci obcokrajowi, za co zostali pobici. 3 studentów zostało rannych, jednego musiano przewieść do szpitala.

Perfumy chronią przed grypą.

Jeden z angielskich lekarzy zaobserwował, że pracujący we fabrykach perfum prawie że nie ulegają grypie Jeden z dyrektorów fabryki perfum stwierdził. że w r. 1918 zaszedł w jego fabryce jeden tylko wypadek grypy. chociaż wielu jego pracowników w tym czasie zaziębiło się To samo potwierdzają obserwacje, poczynione w innych fabrykach perfum.

—0—

W BUFFALO, W AMERYCE, STANIE POLSKIE SEMINARJUM NAUCZYCIELSKIE. Ponieważ odczuwano w Buffalo wielki brak nauczycielek dla szkół polskich. zabrał się zakon Sióstr Felicjanek w tem mieście do akcji na rzecz budowy polskiego seminarjum nauczycielskiego Na budowę nowego gmachu zebrał już zakon 62.000 dolarów wśród tamtejszej emigracji.

WOJNA W MAROKKU KOSZTOWAŁA FRANCJĘ PRZESZŁO MILJARD FRANKÓW. Według urzędowych sprawozdań, wojna przeciw Abd-el-Krimowi kosztowała Francję frank. 1,167.000.000. W wojnie tej odniosło rany, lub postradało życie 6000 francuskich żołnierzy.

LEKARSTWO NA WŚCIEKLIZNĘ wynalazł lekarz węgierski prof. dr. Adolf Hempf. Przy pomocy tego lekarstwa można wyleczyć chorego w przeciągu trzech do czterech dni. W r. 1926 wyleczył tem lekarstwem prof Hempf 3.059 osób. ukąszonych przez wściekłe psy lub koty. cztery tylko osoby zmarły na 3.063 przyniesionych do lecznicy.

W MEDJOLANIE STANĄŁ POSĄG DLA EL. DUSE. Z Rzymu donoszą. że w Medjolanie odsłonięto w ostatnich dniach posąg sławnej artystki włoskiej. Eleonory Duse, który stanął w teatrze Manzoni'ego.

SŁAWNA AKTORKA — WSTĘPUJE DO KLASZTORU. Sławna artystka. Ewa Lavallier, jeszcze przed 10 laty zachwycała publiczność w paryskich teatrach i salach koncertowych. poczem nagle wyjechała do Afryki, gdzie pomagała siostrom miłosierdzia. Wskutek choroby musiała wrócić do Europy; po wyzdrowieniu. wstąpiła do klasztoru franciszkańskiego w Tuluzie.

ZDERZYŁ SIĘ POLSKI POCIĄG NA CZESKIM ŚLĄSKU. Czeska ajencja prasowa donosi, że między dworcem kopalnianym a głównym dworcem kolei żelaznej w Przywozie. na czeskim Śląsku zderzył się polski pociąg węglowy z drugim pociągiem węglowym zdążającym od strony kopalni. 6 wagonów wykoleiło się Szkody materjalne znaczne. Ofiar w ludziach niema.

Sport.

Jak się zapowiadają VIII Międzynarodowe zawody narciarskie o mistrz. Polski?

Do informacyj uprzednio podanych, dorzucamy dzisiaj nowe: Zwycięscy w biegu i skokach, znakomici narciarze szwedzcy Lindgreen i Erdmann, oraz Wilhelm Stolpe, dwuletni, zasłużony trener zakopiańskich narciarzy, — przybywają na międzynarodowe zawody narciarskie w Zakopanem. Spodziewany jest również przyjazd przedstawicieli włoskiego narciarstwa. W zawodach obowiązywać będzie regulamin F. I. S. (oprócz biegu pań). Losowanie zawodników nastąpi 15 lutego, a w dniu następnym badanie zawodników przez lekarza. Zgłoszenia przyjmuje się do dnia 12 b. m., pomieszkania zamawiać można do 15 b. m. Bilet wstępu na cały czas zawodów kosztuje 5 zł. Świeże i obfite opady śnieżne pozwalają rokować jaknajlepsze warunki klimatyczne i terenowe.

Zawody łyżwiarskie o mistrzostwo okr. krakowskiego.

W porozumieniu z Polskim Związkiem Łyżwiarskim urządza Sekcja Łyżwiarska K. S. „Jutrzenka“ w niedzielę 13 b. m. zawody o mistrzostwo okręgu krak. w jeździe figurowej. Nadto program obejmować będzie szereg konkurencyj propagandystycznych, zwłaszcza biegi krótkie. Sensacją zawodów będzie udział w pokazowej jeździe figurowej, mistrza Europy na rok 1926, inż. G. Pamperla I. E. W. Wiedeń.

—ooo—

Zawody narciarskie o mistrzostwo Lwowa.

Dnia 12 i 13 lutego odbędą się we Lwowie zawody narciarskie o mistrzostwo miasta. — Z Zakopanego wysyła się ekspedycję narciarzy, którzy wezmą udział w tych zawodach. Z S. N. T. T. wyjeżdżają: Lankosz Józef, jako kierownik ekspedycji, Motyka Zdzisław, Szczerba Antoni. Z sekcji narciarskiej „Sokoła“ pojadą najprawdopodobniej: Bujak Józef, Wilczyński, Mietelski i Cukier. Dotychczasowym mistrzem Lwowa jest, jak wiadomo, norweg Stolpe.

76-a lista łańcucha prasowego

na fundusz propagandy „Głosu Narodu“

KS. A. JATOWTT, Złoty Potok, wezwany przez ks. Wł. Niemca, składa 3 zł i zaprasza do złożenia p. J. Hewella, adm. dóbr Dąbrowa Zielona, p. T. Byczkowskiego z Dąbrowy Zielonej, ks. W. Marciniaka z Cielętnik p. Złoty Potok.

P. DR. MINASOWICZ TADEUSZ, Kraków, wezwany przez p. Stanisława Faliszewskiego i Dr Stanisława Śmietanę składa 2 zł.

KS. WIKARY FRANCISZEK HYLA, Lubliniec składa 7 zł.

KS. STANISŁAW OKOŃSKI w Birczy składa 5 zł.

KS. S. WIŚNIEWSKI, Ostróg nad Horyńcem składa 5 zł.

KS. JÓZEF BUDNIK w Zarzeczu wezwany przez ks. Janusza składa 5 zł i zaprasza ks. Włodzimierza Suzmiaka z Zarzecza, ks. Mieczysława Lisińskiego z Jarosławia, Konwent OO. Reformatów z Jarosławia, Konwent OO. Dominikanów z Jarosławia.

KS. JAKÓB BRUŚNICKI, rezydent-kapelan w Grybowie składa 5 zł.

KS. MICHAŁ PAPROCKI w Koropcu składa 5 zł i zaprasza ks. Izydora Zmorę w Koropcu.

P. TADEUSZ BROSZKIEWICZ w Tarnobrzegu 5 zł.

P. ANTONINA MUNKACZY w Rudawie składa 5 zł.

KS. JÓZEF MASTALERZ, prob., p. Baranów składa 10 zł na wezwanie p. Jana Bodka, dyr. dóbr Międzybrodzie p. Baranów oraz p. Władysława Trzeciaka, dyr. dóbr. Baranów.

KS. JÓZEF KILIAN w Starym Sączu wezwany przez p. Franc. Iżyckiego składa 3 zł.

P. KAROLINA URBANOWICZÓWNA w Drohobyczu składa 2 zł.

KS. STANISŁAW WRONA, Jazowsko wezwany przez ks. Jarosza z Czarnej składa 5 zł i zaprasza ks. Leona Muchę z Mielca i p. dr. Stefana Zapałę, nacz. sądu z Mielca.

KS. TEOFIL HĘDRZAK, katecheta w Jarosławiu, wezwany przez ks. T. Mochonia składa 5 zł.

P. JÓZEF PAWLICA z Zakopanego przesyła na wezwanie p. dyr. Sadkowskiego w Bierzanowie 5 zł i zaprasza z Zakopanego p. dyr. Łukasiewicza Józefa, p. prezesa Fr. Kosińskiego, p. Brzozowską Urszulę, p. Jelską Klarę, ks. prob. Pietraszka Jana z Kościelisk, p. kierowniczkę Smalską z Kościelisk, p. Antoniego Krzyżaka z Zakopanego, p. Helenę Kuligową i p. Zofję Trybułową z Zakopanego.

Wyrok w procesie Filippiego w sobotę.

W naszem sprawozdaniu z piątego dnia rozprawy Filippiego i tow. zakradła się w zeznaniach Dr. Baara nieścisłość przy omawianiu kont dolarowych. Mianowicie mowa tam była o koncie p. prezesowej Lewakowskiej.

—•—

Postępowanie dowodowe w szybkiem tempie dobiega końca. Na dziś spodziewane są przemówienia obrońców tak, że wyrok zapadłby jeszcze w ciągu soboty. W ciągu wczorajszego dnia przesłuchano długi szereg świadków.

Zeznaje więc najpierw dyr. „Tepege“ **Naturski** co do zakupna przez Filippiego 10.000 sztuk akcyj P. B. P. po 6.500 mp. (zamiast jak zdaniem znawców być powinno po 8.600 mp. za sztukę). Świadek stwierdza, że zgodził się wówczas ustnie, względnie telefonicznie na ten kurs, po jakim nabył je dyr. Filippi, albowiem wiedział, że mimo wyższego kursu na giełdzie, nie możnaby uplasować tak wielkiej ilości akcyj bez poważnej zniżki kursu.

Świadek **dyr. Lewalski** składa zeznania co do sprzedaży jego 200 akcyj Zieleniewskiego po kursie 385.000 mp., zamiast po 430.000 mp. Świadek stwierdza, że choć szczegółów dziś sobie nie przypomina, kurs 385.000 mp. musiał mu odpowiadać, gdyż w przeciwnym razie byłby wnosił reklamacje. Każdy rachunek przesyłany przez bank badał dokładnie, niezawodnie więc musiał i ten rachunek skontrolować.

Dalsze zeznania składają: **Pawłowski Wojciech,** woźny banku, oraz **Zubczewski Zygmunt,** naczelny buchalter. Ten ostatni przy przeglądaniu ksiąg nie zauważył nieprawidłowości.

Rudolf Soevy, obecny dyrektor filji krakowskiej Bku Przemysłowego, komunikuje treść listów Bronisława Tkacza, zredukowanego urzędnika banku, który w r. 1925 domagał się wypłacenia mu — z powodu redukcji — odprawy. Świadek przedłożył wówczas ten list dyr. Filippiemu z zapytaniem, co ma z listem zrobić. Filippi oświadczył wówczas: „wyrzucić Tkacza, gróźb jego się nie boję“.

Zeznaje następnie świadek **Wolska,** urzędniczka banku Przem., oraz — po przerwie — **Bartel Władysław,** prokurent banku, który w krytycznym czasie pracował w oddziale dewizowym. Na zapytanie prokuratora stwierdza że kursa dewiz ustalane były przez oddział dewizowy za wiedzą dyrekcji.

Ława obrońców ponawia wniosek o powołanie dodatkowych świadków dra Śluszkiewicza i p. Makowskiego, jako znawców giełdowości. Ponadto w tymsamym celu żądają powołania za świadków dra Gertlera i dra Drohockiego, oraz dyr. Blocha. Wnioski swe tłumaczą obrońcy chęcią ułatwienia trybunałowi rozprawy.

Na to oświadcza prokurator, że skoro obrońcy chcą przewodniczącemu ułatwić prowadzenie rozpraw, więc i on ze swej strony postara się o ułatwienia dla trybunału i stawia wniosek **o niedopuszczenie świadków zaproponowanych przez obronę.** Przebieg rozprawy bowiem wyjaśnił dostatecznie inkryminowane tranzakcje w świetle prawnem, a o to właśnie idzie.

Trybunał po naradzie odmówił wnioskom obrony, zgadza się tylko na przesłuchanie dyr. Blocha, o ile tego zajdzie potrzeba.

Odczytano w końcu tekst doniesienia zredukowanych urzędników, poczem złożył jeszcze zeznania świadek **Adam Skotnicki,** urzędnik bankowy.

—ooo—

Kino.

Z kin krakowskich.

Znów wzmożona fala publiki ciśnie się na bezdennie głupi film „Hrabia bez paszportu“ z Harrym Liedtke, wyświetlanym w **kinie „Nowości“**. Kilkakrotnie już piętnowaliśmy filmy z H. Liedtke, równające się przeciętnym librettom operetkowym; atoli ów obraz bije wszystkie lichością akcji. Jest to poprostu obraz bez paszportu wymaganego poziomu artystycznego. Dziwić się trzeba, że tyle ludzi chodzi oglądać tak mizerną rzecz. **(mafarka).**

Radio.

Sobota 12 lutego.

Warszawa f. 1111: g. 16.45 Odczyt p. t. „Wrażenia z pobytu na Jawie“ — K. Rouppert; g. 17.15 Koncert (K. M. Weber: Uwertura do op. „Oberon“. Maks Reger: Gawot. Kossobudzki: Stach. Biliński: Rozmowa. Moniuszko: Krakowiak. W. Maliszewski: Suita. Czajkowski: Polonez z op. „E. Onegin“, Scharwenka: Mazurek I. J. Przeździecki: Senne róże. Kratzer: Piosnka o piosence, Niewiadomski: Na wojnę. Drigo: Serenada, Popper: Papillon). g. 19 Odczyt p. t. „Zenon Przesmycki (Miriam“, wygłosi red. Z. Dębicki); g. 20.30 „Polowanie na głuszca“. fragment z „Puszczy“ Józefa Weyssenhoffa, w opracowaniu radjofonicznem A. Wodzinowskiego, z udziałem aktorów; g. 20.55 Koncert muzyki lekkiej; g. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej w cukierni „Wielka Ziemiańska“. **Bratislava** f. 300: g. 18 Muzyka cygańska. **Praga** f. 348.9: g. 16.30 Koncert (Czajkowski, Smetana, Chopin). **Brno** f. 441.2: g. 19 Koncert operetek Kalmana. **Wiedeń** f. 517.2 i 577: g. 11 Koncert; g. 15.30 Koncert; g. 19 „Lohengrin“ Wagnera. Jazzband-orkiestra.

75 procent Polaków usłyszy „Polskie Radio“.

„Polskie radjo“ zamierza wybudować w państwie, oprócz stacyj krakowskiej i poznańskiej, jeszcze 9 mniejszych. Ogółem będziemy więc mieli w Polsce 12 stacyj, które ogarną 75 proc. terytorjum Polski w odbiorze na aparaty detektorowe. „Polskie radjo“ przechodzi wkrótce do akcji obronnej przeciwko propagandzie antypolskiej, uprawianej przez stacje państw ościennych. Stacje krakowska i poznańska będą, począwszy od 1 marca, nadawały część programu w języku niemieckim. Pozatem wprowadzone będą już wkrótce na stacji warszawskiej specjalne prelekcje w języku francuskim, poświęcone aktualnym zagadnieniom polskiej polityki zagranicznej.

Skąd się wzięły narty w Polsce?

Przyczynki dziejopisów. — Źródła badaczy dzisiejszych.

Było to w onych czasach, kiedy żyli w starej Rzeczypospolitej nasi pradziadowie-siłacze którzy stanąwszy na stołku, dwóch mężów do góry podnosili i głowami tłukli, dzwony kościelne wynosili po schodach, miecze gięli w rękach, sok ze świeżego drzewa wyciskali i jako nijaki Wojciech Cichocki *), na utrapienie, stali się ojcami manji dzisiejszego rekordostwa bramy zamknięte z zawiasów łbem, wybijając.

W zamczysku witebskim siedział Gwagnin Aleksander, Włoch z pochodzenia, oficer zaciężny w służbie polskiej i pisał na pergaminie „Sarmatiae Europae descriptio“, owoc nudnych lat osiemnastu, które przepędził na polskim „dalekim Wschodzie“. Przejmując się opowieściami tubylców i podróżujących, dziwował się Gwagnin niemało, obyczajom i zjawiskom w krajach wielkiego księstwa moskiewskiego i przyległych siedzibach, — porównywał je w myślach z Polską, Litwą i Rusią kotłował w mieszaninie własnych wiadomości geograficznych, etnograficznych i historycznych, aż powstała z tego wszystkiego ciężka elukubracja, którą wydał drukiem z przedziwnemi rysunkami, nakładca krakowski, Wierzbięta w r. 1578. Pono Gwagnin nigdy nie był w opisanych krajach rosyjskich. Kłócą się zresztą o tę rzecz historycy. To pewne, że Włoch był sprytny i niegłupi. Kiedy pisał dzieło, trzymał silniej pod pachą książkę Macieja Stryjkowskiego „Opis Sarmacji“, niż własną mądrość i doświadczenie.

Po wierzbiętowskiem wydaniu, Stryjkowski oskarżył Włocha o plagjat i od majestatu samego króla Batorego otrzymał w r. 1580 wyrok, że jemu tylko „Stryjkowskiemu — „Opis Sarmacji“ drukować wolno po łacinie“...

Cel reklamy — popularność dzieła — był jednak osiągnięty.

Niejeden szlachcic polski, czytając przy kominku edycję Gwagnina, zasumował się niemało nad ustępem **„Permia Regio“** oznaczonym na marginesie tytułami: „Nartae“ oraz „Mirabilis cursus in Nartis“...

W tłumaczeniu Marcina Paszkowskiego (Kraków 1611 r.), kiepskiego pono rymoroba, ustęp ten brzmi:

„Dziwny bieg na nartach... Pieszy zaś na Nartach (jako na wielu mieyscach w Ruskich krajach ten się zwyczay zachowuje) bardzo prędko po śniegu biegają. A te Narty są drzewiane, przydłużne, (żelazem podłożone ze spodu), na dwa albo na trzy łokcie wzdłuż, które na nogi (miasto trepek) włożywszy, kosturkami się przydłuższemi na końcach zaostrzonemi podpierając, bardzo prędko wciąż bieżą: tak, że ich i na koniu by nie wiedzieć jak rączym dogonić nie może: albowiem koniowi bieżącemu wielkość śniegu, góry i insze po drogach zawady przeszkodą są. Ale ci, którzy na Nartach biegają, góry, kłody, jamy, łatwiuchno przeskoczyć mogą: i tym sposobem do chwytania i do strzelania zwierząt wszelkiego rodzaju są sposobni i wyprawni. A tych Nart wszyscy niemal narodowie północni w Moskwie, na Rusi i po stronach ukrainnych używają. Nart też w łowieniu zwierząt, jako i Permiiczykowie, o którycheśmy pierwej pisali, używają, na których bardzo prędko biegając, chybko a wiernie z łuku w zwierz uciekający, ugadzają“...

Oto w jaki sposób padło w Polsce pierwszy raz ono czarodziejskie słowo, miłe dzisiaj łechcące uszy każdego zakopiańskiego zimorodka.

Kiedy później już, hufce zbrojne z orszakiem Maryny Mniszkówny ruszyły do Moskwy, pisze Dyamentowski w „Dyarjuszu“ pod datą 5 marca 1608 r.:

„...Dnia jednego wyszło z miasta (Moskwa) coś ludzi, przeciw którym wypadło z obozu Dymitra kilkaset człeka na nartach i wielką szkodę w miejskich uczynili“...

Także Jan Piotr Sapieha, który uczestniczył w tej samej wyprawie, pisze w swoim „Dzienniku“ kilkakrotnie o nartach, odróżniając je jednakże od słów „łyże“ i „łyżnik“.

Ciekawe spostrzeżenia na ten temat podaje Dr. Roman Kordys (I. Rocznik P. Z. N.), który opierając się na książce Dala: „Słowar wieliko ruskiego języka“, twierdzi, że właściwie „łyżami“ nazywali Rosjanie swoje narty, podczas gdy narty oznaczają po rosyjsku — długie wąskie sanki, ciągnione przez psy lub jelenie.

Jak tam zatem było w tej bitwie Dyamentowskiego i Sapiehy, niech się czytelnik zapyta własnej fantazji. Można jednak śmiało przypuszczać, że aż do XVII. wieku narty właściwe były rzadkością w użytku mieszkańców wschodnich kresów Rzeczypospolitej, a **przyszły do Polski — via ziemie Rosji, — z Azji, ze stoków gór Ałtajskich,** gdzie była najprawdopodobniej ich kolebka (według H. Grosmana II. Rocznik P. Z. N.) **na pograniczu Syberji i Mongolji,** w krainie olbrzymich i długotrwałych śniegów.

Trudno szukać historycznej przeszłości nart i dróg, któremi przyszły do Polski. Jak podają badacze językoznawstwa, w samem słowie „narty“, tkwi pierwiastek ugro-fiński (nurdo, nort).

Właściwy rozwój sportu narciarskiego w kraju, zawdzięczamy dopiero w wieku XIX.— Skandynawji. Odtąd utarła się dla nart popularna, choć obca nazwa, — „ski“. Górale zakopiańscy przekształcili ją na „skije“. Do dzisiejszego rozkwitu tego sportu w Polsce nie przyczyniło się bynajmniej łowiectwo, co stwierdza Stan. Łoboś w „Łowcu“ (1909 r.), lecz turystyka takich pionierów narciarstwa, jak samotny zdobywca szczytów karpackich dr. Tadeusz Smoluchowski, w latach tysiąc osiemset dziewięćdziesiątych i Józef Schnajder, który w r. 1897 osiągnął najwyższy szczyt Beskidu Wschodniego, Howerlę (2058 mtr.), kiedy to w tym samym czasie sławny Wilhelm Paulcke wyruszał na pierwszą większą wyprawę narciarską w Alpach. **Esjot.**

—0—

*) Wspomina o tym osobliwym siłaczu-rekordsmanie Bartosz Paprocki dziejopis czasów jagiellońskich Zygmuntów.

Co słychać w Krakowie?

Krzywda krakowskich stolarzy.

Wielkie zamówienia otrzymuje stale Steinberg, a inne warstaty stoją bez pracy.

Piszą nam z miasta: Od dłuższego już czasu zauważyć można w niektórych naszych instytucjach o wyraźnym charakterze użyteczności publicznej, jak np. **w Zakładzie Pensyjnym**, czy też **w krakowskiej Kasie chorych dziwną gospodarkę.** Chodzi w tym wypadku o rozdział robót ofertowych, a mianowicie stolarki.

Otóż mimo że w robotach tych powinni uczestniczyć przedewszystkiem oferenci najtańsi (przy równoczesnej pełnej gwarancji co do solidności dotrzymania warunków), to stale, **wbrew interesom instytucji, forytowany jest w obu wyżej wymienionych instytucjach niejaki Steinberg,** posiadający fabrykę wyrobów stolarskich, a nadto mający widocznie i odpowiednio środki, zapomocą których otrzymuje gros zamówień na urządzenia wewnętrzne i roboty budowlane w obu tych instytucjach. (P. Steinberg jest wiceprezesem krakowskiej Izby Rękodzielniczej. — Red.). Sprawa ta, interesująca ogół naszych stolarzy, jest tem więcej napiętnowania godną, że p. Steinberg, jako zasiadający w Wydziale Pracodawców w krakowskiej Kasie chorych, **nie ma prawa konkurować o roboty w tejże Kasie.** Chyba, że z Wydziału ustąpi.

—o0o—

Akademja

ku czci Ks. Biskupa dra T. Kubiny.

W ubiegłą niedzielę, dn. 6 lutego, niezwykłe uroczyście uczciło Seminarjum Duch. Częstochowskie w Krakowie, pierwszą rocznicę konsekracji i ingresu swego Najdostojniejszego Pasterza.

W wielkiej sali bibljoteki klasztornej OO. Bernardynów, przybranej w zieleń i kwiaty, odbyła się wspaniała Akademja urządzona przez alumnów, z samorzutnym współudziałem do-konałej symfonicznej orkiestry uczniów państw. gimnazjum im R. Traugutta z Częstochowy.

Uroczystość zaszczycił swą obecnością Książę Metropolita Sapieha, prezydent Rolle, dziekan wydz. teolog. ks. prof. Archutowski, ks. rektor Rospond, ks. prof. Krzemieniecki, ks. kan Jeż i in.

Z diecezji częstochowskiej przybyli liczni przedstawiciele duchowieństwa, z ks. prałatem Mireckim, wikarjuszem gener. na czele. Przybyło też kilka osób świeckich, jak: dyrektor gimnazjum im. Traugutta p. Adler, przedstawiciele Komitetu rodzicielskiego: p. prezes Bystydziński, p. Pełka i kilku profesorów pomienionego gimnazjum. Przybycie tych panów, jak również przywiezienie przez nich orkiestry świadczy wymownie o czci i miłości, jaką się cieszy Ks. Biskup Kubina w swojej diecezji.

Śliczna gra 35-ciu młodocianych muzyków, pod świetnem kierownictwem prof. Wopaleńskiego, uświetniła Akademję, przeplatając program wykonany przez alumnów. Słowo wstępne wygłosił alumn Banaszkiewicz, referat p. t.: „Ideowe znaczenie diecezji Częstochowskiej" al. J. Placek, deklamacje („Królowa kleru" ks. kan. Jeża i „Kto tak ciemny" W. Gomulickiego) al. Knaś i Kozłowski; śpiewy wykonał chór alumnów pod batutą p. dyr. Niepielskiego.

Wzniesiony okrzyk na cześć Księcia Metropolity i Ks. Biskupa Kubiny podchwycili z zapałem wszyscy.

Całość wywarła na wszystkich obecnych nadwyraz podniosłe wrażenie, spotęgowane końcowem, pełnem serca przemówieniem Najdostojniejszego Arcypasterza diecezji częstochowskiej.

O cysterskich budowlach.

Na posiedzeniu Komisji historji sztuki Pols. Akademji Umiej. w dniu 3 b. m. Dr Tadeusz Szydłowski przedstawił swą pracę: „O cysterskich budowlach w Wąchocku, Koprzywnicy, Sulejowie i Jędrzejowie, tudzież o odkryciu apsydy pierwotnego romańskiego kościoła w Jędrzejowie". Na podstawie szczegółowego rozbioru wymienionych zabytków, starał się referent zachwiać teorję o kolejnem następstwie tych budowli cysterskich, z których kościół w Wąchocku, jako najbardziej ku gotykowi się zbliżający, byłby najpóźniejszym. Owszem przypuszcza, że kościoły w Jędrzejowie, Wąchocku i Koprzywnicy powstały mniej więcej równocześnie, a zgodnie z przekazami historycznemi, mogły być rozpoczęte **już pod koniec XII w.; najpóźniejszym zaś byłby kościół w Sulejowie,** konsekrowany w r. 1232 i kapitularz sulejowski, budowany koło połowy XIII w.

Co do kościoła w Jędrzejowie, referent, wspólnie z arch. Z. Gawlikiem, zrobił **ważne odkrycie;** mianowicie odnaleźli partję starszą od zachowanej w głównym obrębie bazyliki z r. około 1210. Przypuszczalnie istniejący na tem miejscu kościół poprzedni miał od zachodu apsydę zakreśloną półkolem; znalazł się też narożnik ścian nawy z dolną częścią wieży. Fragmenty te, ukryte w późniejszych przebudowach, uderzają swem podobieństwem do znanej romańskiej części kościoła w Prandocinie pod Słomnikami, budowla jędrzejowska jest wcześniejsza, może pochodzi już z pierwszej połowy XII wieku.

Nowy wydział krakowskiej Izby Budowniczych.

W poniedziałek 7 bm. odbyły się wybory do wydziału krakowskiej Izby Budowniczych. Prezesem wybrany został p. Eugenjusz **Ronka**, I-szym wiceprezesem p. inż. Tadeusz **Gliński**, II-gim wicepr. dr. Taub Józef. Do wydziału weszli pp.: Warczewski Włodzimierz, Jurkiewicz Piotr, Mitka Józef, Kleinberger Władysław, Stupnicki Władysław, Tombiński Tadeusz, Odrzywolski Zbigniew, Sarnecki Mieczysław, Szpondrowski Karol.

Polka laureatką Europy.

Sukces polskiej laureatki filmowej.

Jak donosi „Neues Wiener Tageblatt" z Berlina, w tamtejszej centrali „Fanametu" **jury konkursu „Fanamet" przyznało pierwszą nagrodę p. Anieli Boguckiej z Warszawy, laureatce konkursu polskiego.** Drugą nagrodę przyznano p. Stefanji Vidacic (Jugosławja). P. Bogucka, jako „miss Europa", zostanie zaangażowana do Hollywood do jednej z największych wytwórni koncernu „Fanamet", t. j. „First National", „Metro-Goldwyn" i „Paramount".

—o0o—

Kraków, 11 lutego.

Piątek 11: Zjaw. się N. M. P. w Lourdes.
Sobota 12: 7 Założycieli Serwit.
Sobota 12: Wschód słońca o godzinie 6.58, zachód o 16.52.

—o0o—

NA STRONIE 8-MEJ DZIENNIKA zamieszczamy „Refleksje nudziarza" na temat wyświetlanego niedawno filmu „Burlaków z nad Wołgi", oraz zestawienie miast europejskich pod względem zaludnienia.

POSIEDZENIE MIEJSKIEJ KOMISJI PRZEMYSŁOWEJ odbyło się we środę 9 b. m. pod przewodnictwem wiceprez. m. Ostrowskiego. Zaopinjowano szereg podań o koncesje: na drukarnię, przemysł techniczno-dentystyczny, wypożyczalnię książek, instalacje elektryczne, dorożki samochodowe, przemysły gospodnie i inne. Nadto uchwalono wnioski w sprawie uzupełnienia i nieznacznego podwyższenia taryfy kominiarskiej.

MIĘSO W KRAKOWIE MAMY ZDROWE. W związku z zachorowaniem kilku osób na włośnicę w Krakowie, magistrat, po przeprowadzeniu dochodzeń, zawiadamia, że wędliny, które spowodowały zachorowanie, były **tajemnie wyrabiane,** a mięso użyte do ich wyrobu, pochodziło z **pokątnego uboju bez oględzin lekarza weter., a nie z tutejszej rzeźni.** Rzeźnia miejska daje zupełną rękojmię, że mięso pochodzące z uboju w rzeźni, jest zupełnie zdrowe, albowiem zwierzęta bite w rzeźni badane są przez lekarzy weterynaryjnych przed i po uboju, a mięso nieodpowiadające wymogom sanitarnym jest bezwzględnie konfiskowane. Obecnie na podstawie konferencji, odbytej pod przewodnictwem wiceprez. m. Dra Schneidra, zarządzono dodatkowe badanie wieprzowiny i wędlin przywożonych do Krakowa także na obecność włośni.

PRÓBY WYZYSKU FIRM POLSKICH. Województwo krakowskie komunikuje: Od pewnego czasu mnożą się zapytania z Polski do poselstwa polskiego w Rzymie o różne wystawy międzynarodowe, jakie mają być urządzane w Rzymie. Jacyś ajenci w Warszawie i w innych miastach polskich obchodzą firmy kupieckie i proponują udział w tych wystawach, w celu zdobycia dyplomów, nagród, medalów i wszelkich możliwych odznaczeń, których wzory mają na pokaz. Jestto oczywiście nieuczciwa spekulacja, obliczona na zysk ze sprzedaży powyższych nagród. Eksponaty wymagano ze strony ajentów, potrzebne są tylko „pro forma" dla uniknięcia zatargu z kodeksem karnym. Podczas wystaw przedsiębiorstwa spekulacyjne były we Włoszech dość rozpowszechnione. Obecnie zachodzi obawa wyzysku firm polskich z powodu przeniesienia się agentów-spekulantów na teren polski. Przedsiębiorstwa spekulacyjne, które przy zachowaniu formalności mogą w Rzymie do niedawna egzystować bezkarnie, obecnie dzięki surowym zarządzeniom policyjnym, są ścigane i tępione.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Policja krakowska aresztowała Andrzeja Żołędzia (lat 25), Jana Karanka (lat 20), Stanisława Sielskiego (lat 25) i Chiela Kunfera (lat 21), za kradzież sko... lakierowej wartości 3.000 zł., z wozu na szkodę spedytora Urbacha. Dalej aresztowano Józefa Kordeka (lat 27), pomocnika handlowego i Teodora Koszowego (lat 28), wyrobnika, obu zatrudnionych w fabryce wódek Szymczakowskiego, którzy od dłuższego czasu dopuszczali się kradzieży wódek i spirytusu z magazynów fabryki. Nadto przytrzymała policja kilku dalszych osobników za drobniejsze kradzieże.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z RUCHU TELEFONICZNEGO. Z dniem dzisiejszym zaprowadza się relację telefon. między Makowem Małopolskim a Wiedniem.

KATOLICKI ZWIĄZEK POLEK zawiadamia członków, że w sobotę dn. 12 b. m. o g. 6 wieczorem odbędzie się uroczyste otwarcie nowego lokalu Sekretarjatu, Rynek 9, I. p.

KS. REKTOR MISJI POLSKIEJ W PARYŻU, ks. W. Szymbor, bawi chwilowo w Polsce i wygłosi dziś 11 b. m. (piątek), o godzinie 6 w sali Sodalicji Pań Dzieci Marji, odczyt na temat: „Położenie robotników polskich we Francji". Wstęp wolny.

ODCZYT. Dn. 12 b. m., o godz. 5 odbędzie się w sali Kopernika Uniwersytetu Jagiell. odczyt K. H. Rostworowskiego p. t.: „Rewolucja francuska, a rewolucja bolszewicka. Od praw człowieka do dyktatury proletarjatu". Dochód na ubogich komitetu paraf. św. Florjana. Bilet wstępu 1 zł., akademicki 50 gr.

„CZŁOWIEK WSPÓŁCZESNY A IDEAŁ FRANCISZKAŃSKI". Odczyt na ten temat wygłosi hr. Iza Konarska w Twie im. Piotra Skargi, przy pl. Marjackim 8, II. p. (wejście od bramki obok kościoła św. Barbary), dziś, 11 b. m., o godz. 7 wieczór. Wstęp 50 gr., dla członków 25 gr.

ODCZYT. W Krak. Tow. Technicznem przy ul. Straszewskiego 28, II p., odbędzie się w piątek 11 b. m. o godz. 7 wieczorem zebranie, na którem wygłosi inż. Piotr Drzewiecki z Warszawy odczyt na temat: „Wrażenia z podróży po Stanach Zjednoczonych półn. Ameryki" (z obrazami świetlnymi). Goście mile widziani.

KULTURA JAKO PODSTAWA NAUCZANIA JĘZYKÓW OBCYCH. Na powyższy temat będzie mówił, staraniem Koła pedagogicznego U. U. J., prof. Dr Ippoldt, w niedzielę dnia 13 b. m. o godz. 11 przed poł., w sali Kopernika Coll. Novi.

—o0o—

ZWRACAMY UWAGĘ P. T. Czytelników „Głosu Narodu", że w dzisiejszym numerze na ostatniej stronie zamieszczamy wykaz składek, złożonych w naszej Administracji do dnia 9 lutego b. r.

—o0o—

MUZYKA KOŚCIELNA.

W KOŚCIELE MARJACKIM w czasie Mszy św. w niedzielę 13 b. m. o godz. 12 chór gimnazjum II i V wykona szereg pieśni kościelnych pod kierunkiem prof. Miksteina. Ofiary zbierane będą na pokrycie dachu kościoła.

—o—

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Kredowe koło" (popularne).
Sobota: „Mecenas Bolbec i jego mąż" (premjera).
Niedziela: Po poł. „Proboszcz wśród bogaczy"; wieczorem „Mecenas Bolbec i jego mąż".

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI".

Piątek: „Kopciuszek".
Sobota: „Księżniczka Cyrkówka".
Niedziela po południu: „Kopciuszek".
Niedziela wieczór: „Księżniczka Cyrkówka".

REPERTUAR KONCERTOWY.

Niedziela 13: Róża Etkin (pianistka).
Niedziela 13: Zula Pogorzelska (10.30 wiecz.).
Wtorek 15: Kwartet Rosego.

REPERTUAR KIN.

BAGATELA: „Białe noce".
UCIECHA: „Władczyni Libanu", dramat w 12 aktach.
PROMIEŃ: „Krew na śniegu".
SZTUKA: „Ich troje" (Monte Santo).
WARSZAWA: „Władczyni Libanu".
REDUTA: „Więzień oceanu", najwspanialszy dramat awanturniczy w 7 aktach.
WANDA: „Wyprawa na Mount Everest" i „Niebezpieczny rywal".
NOWOŚCI: „Hrabina bez paszportu".

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Jutrzejsza premjera komedji „Mecenas Bolbec i jego mąż" przypomni bywalcom teatralnym świetnego pisarza paryskiego, Ludwika Verneuill'a, którego sztuki: „Fotel 47", „Orzeł, czy reszka", zdobyły wybitny sukces w poprzednich sezonach. P. H. Starska wykona tytułową rolę kobiecego adwokata, resztę ról kobiecych wykonają panie Klońska i Treszczyńska, role męskie panowie: Niewiarowicz, Leliwa, Sawan i Kwieciński. Reżyseruje dyr. Nowakowski. „Mecenas Bolbec" powtórzony będzie w niedzielę wieczorem.

ELNA GISTEDT wystąpi w Teatrze Popularnym jeszcze tylko 4 razy. Będą to ostatnie przedstawienia „Księżniczki Cyrkówki" w sobotę, niedzielę, poniedziałek i wtorek wieczór. E. Gistedt wyjeżdża na dwa dni na prowincję i w czwartek 17 b. m. w Tarnowie „Adieu Mimi", a we środę 16 b. m. w Tarnowie „Adieu Mimi", a we czwartek 17 b. m. „Księżniczka Cyrkówka" w teatrze miejskim w Bielsku.

Jutro Reduta teatralna.

Przygotowania do tej świetnej zabawy w gorączkowem tempie dobiegają końca. Rozpoczęto już dekorację sal Starego Teatru, które w olśniewającym potopie świateł i w blasku reflektorów zamigocą tęczą barw czarodziejskich. Zorganizowano już jury konkursów i określono kontyngent nagród, aby wybory odbyły się w porządku i nikogo nie skrzywdziły. Szczegółowe listy nagród wywieszone będą w kioskach wyborczych. Do konkursu tanecznego zgłosiło się już wiele znanych osób z towarzystwa krakowskiego, zarówno pań, jak i panów. Zabawa rozpocznie się o godz. 11-ej powitaniem władz, poczem rozpoczną się tańce przy dźwiękach dwu orkiestr jazz-bandowych. Imiennych zaproszeń w miejscu nie wysyła się. Interesowani zechcą się więc zgłaszać osobiście wprost do gmachu teatru, parter, ostatnie drzwi na lewo, w godz. 11—1 i 5—8, gdzie wydaje się bilety imienne. Dziś rozlepiono na mieście, oraz rozrzucono w ulotkach następujący zabawny komunikat o reducie teatralnej.

Sfałszowanie testamentu

na szkodę P. Akademji Umiejętności.

Trzeci dzień rozprawy.

Przemyśl, 9 lutego.

W dalszym ciągu zeznaje Boberski, że miał u siebie testament od czerwca do grudnia 1924 r. razem z odpisem, który sporządził pod jego dyktatem Możarowski. Wówczas zjawili się Wiesner i Niezdropa po odbiór tego testamentu, który oddał im za pokwitowaniem. Podzielił on ten testament na dwie części, z których jedną wręczył Wiesnerowi, a drugą Niezdropie razem z odpisem; następnie zaznaczył, że tem samem **wycofał się z tej afery fałszerskiej,** a nawet zrezygnował z przyrzeczonego mu honorarjum 25.000 dolarów.

Na pytanie, skąd Wiesner wziął testament, odpowiada świadek, że nie wie, bo Wiesner co do tego zbywał go ogólnikami. Wkońcu tłumaczy, że najlepszym dowodem wycofania się jego z tej afery jest to, że pobrane pieniądze od Konopki przyrzekł wracać w ratach, a nawet dał a conto 1.500 zł.

Na pytanie przewodniczącego, jaki miał cel i jaką miał rolę, odpowiada: „Moja rola była rolą wyświadczonej i poszukiwacza".

Trzeci oskarżony Wiesner.

Oskarżony Wiesner opowiada swoją biografję od r. 1918, kiedy w Wiedniu zdał maturę, a potem pracował w bankach w Katowicach i w Krakowie i trudnił się różnemi interesami. Pewnego razu, gdy był u notarjusza Frieda w Wiedniu, **przyszedł do kancelarji Boberski i przyniósł jakieś odpisy protokołów do legalizacji,** później dopiero świadek dowiedział się, że chodziło o jakiś testament, a dopiero potem, gdy był we Lwowie, przekonał się, że to testament ś. p. Tyszkowskiego. Potem namówił go Niezdropa, by jechał do Wiednia z Boberskim, gdzie wyszukał mu niejakiego Dobrzańskiego, który przepisał jakiś akt i to kilka razy, ponieważ były błędy. Jemu zaś dano przepisać jakąś klauzulę lekarską pod spodem tego aktu. Dalej dowodzi, że nie był żadnym woluntarjuszem u Dr Frieda, podpisów żadnych nie było, dopiero wtedy zauważył te podpisy, jak mu wręczył Boberski, celem stwierdzenia u notarjusza autentyczności aktu. Po okazaniu tego testamentu Dr Friedowi, tenże uspokoił go, że testament i podpisy są autentyczne, jak również cała klauzula, przez niego podpisana. Z Wiednia pojechał do Lwowa, gdzie Boberski przedstawił go Konopce jako „Wiedeńczyka", który ma wiadomość, gdzie się znajduje legalizowany testament.

Te zeznania zdemaskowały Boberskiego i Niezdropę, przedstawiając w innem świetle sprawę fałszerstwa. **Gezet.**

Święto papieskie.

Z OKAZJI 5-TEJ ROCZNICY KORONACJI OJCA ŚW.

Piusa XI. na Stolicę Apostolską, zostanie odprawione uroczyste nabożeństwo w Bazylice Katedralnej na Wawelu — jutro w sobotę o g. 9 rano.

Życie gospodarczo-społeczne.

Plenarne posiedzenie Izby handlowej.

odbyło się wczoraj w Krakowie w obecności kilkudziesięciu członków Izby. Przewodniczył prez. Epstein, który w zagajeniu wygłosił wspomnienie pośmiertne po zmarłych członkach Izby: ś. p. dr. Franciszku Paszkowskim i bł. p. Alfredzie Szancerze. Przechodząc do sprawozdania z działalności Izby za ubiegły rok, prez. Epstein rozpoczął od omówienia projektu nowej ustawy polskiej o Izbach handlowych i przemysłowych. Naczelne organizacje gospodarcze uzgodniły swe poglądy drogą kompromisu, wobec czego wkrótce nastąpi ogłoszenie nowego rozporządzenia, które stanowić będzie punkt przełomowy także w rozwoju krakowskiej Izby. Izba nasza niewątpliwie także wśród nowych warunków zajmie w gronie bratnich Izb polskich należne jej tradycją i znaczeniem stanowisko.

Po półtora rocznem trwaniu walki celnej z Niemcami, można z ulgą stwierdzić, że niemal wszystkie działy naszej produkcji wychodzą z tej walki wzmocnione i uniezależnione, wzbogacone doświadczeniami nowych rynków zbytu i znacznie silniej usadowione na rynku wewnętrznym.

Utworzony przy Izbie

Wydział Organizacji Pracy

wykazuje w ub. roku ożywioną i owocną działalność. Przy miejskiem Muzeum Przemysłowem w Krakowie przygotowano podwaliny pod utworzenie Instytutu Psychotechnicznego, jako zakładu dla badania uzdolnień przy doborze zawodu. Poza tem wspomnieć należy o kursie akwizytorów i kursie urządzania wystaw sklepowych, który niebawem zostanie powtórzony. W dziedzinie szkolnictwa Izba przyczyniła się wybitnie do uruchomienia Wyższego Studjum Handlowego, a także wzięła czynny udział w pracach komitetu dla utworzenia Szkoły Rzemiosł w Krakowie. Budowa gmachu dla tego zakładu rozpocznie się z wiosną. Izba współdziałała przy opracowaniu

nowej jednolitej ustawy przemysłowej

dla całego państwa, która to ustawa wkrótce wejdzie w życie i jak słychać, uwzględni prawie wszystkie postulaty Izby. W najbardziej spornej kwestji dowodu uzdolnienia, Izba oświadczyła się za utrzymaniem tego dowodu w tem znaczeniu, że ma on być faktycznym, a nie formalnym. Izba przedłożyła ministerstwu przemysłu i handlu opinję swą co do zamierzonego ujęcia w formę ustawodawczą sprawy popierania wytwórczości przemysłowej w państwie.

W posiedzeniach komisji dla rewizji koncesji we Lwowie i Krakowie wziął udział przedstawiciel Izby. Oświadczyliśmy się przeciw projektowi ustawy o kaucjach wymaganych od pracowników. W sprawie projektu ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych na starość i od bezrobocia, Izba przedłożyła swą krytyczną opinję miarodajnym czynnikom. Izba podjęła też energiczną walkę przeciw projektowanemu wprowadzeniu wyłącznie kar są dowych na pracodawców w ustawach o ubezpieczeniu społecznem. Co do przymusowego państwowego pośrednictwa pracy, Izba wraz z kołami gospodarczemi zajmuje stanowisko negatywne.

Dłuższą część swego rzeczowego przemówienia poświęca prez. Epstein sprawie

znaczenia Małopolski w ogólnym bilansie handlowym Państwa.

W obrębie Małopolski na ogólną ilość 1.437.000 ton wywiezionego towaru, przypada na Małopolskę zach., czyli na okręg krakowskiej Izby 1.028 633 ton, t. j. 19% ogólnego wywozu Polski, nie uwzględniając zwierząt żywych, których eksport można określić na okrągło 50.000 ton. Tak zatem udział Małopolski w eksporcie państwa wynosi ogółem 28.5% całego wywozu. W przywozie o łącznej cyfrze 1.799 760 ton biorą poszczególne dzielnice udział w następującym stosunku: Górny Śląsk 30%, b. Kongresówka 20%, Wielkopolska i Pomorze 20% Małopolska 16%, Kresy 5%.

Izba krakowska wchodząc w skład Centrali Komisji Przywozowej w Warszawie, stara się przez swego delegata, aby okręg nasz był odpowiednio uwzględniany

przy rozdziale kontyngentów przywozowych,

a nadto prezydjum drogą osobistej interwencji wpływa na przyspieszenie toku postępowania przy załatwianiu zarówno podań kontyngentowych, jak i indywidualnych.

Wspólnie ze Związkiem Izb przemysłowo-handlowych przedłożyła Izba krakowska rządowi obszerny memorjał w kierunku usprawnienia służby polskich zastępstw konsularnych, oraz uzupełnienia ich sieci.

W sprawie ulepszenia połączeń kolejowych

Krakowa i okręgu poświęcała Izba przez cały okres pospodarczy żywą uwagę. Usprawnienie bezpośrednich połączeń z zachodem, ulepszenie rozkładu jazdy z województwem kieleckiem i uzdrowiskami będą nadal przedmiotem starań Izby, zwłaszcza że dotychczasowe rezultaty nie są zadawalające. Również nie ustanie Izba w zabiegach o rozwiązanie kwestji rozbudowy krakowskiego węzła kolejowego. Izba wypracowała wspólnie z gminą m. Krakowa i Polskim Zw. Turyst. zasady planowej, na szerszą skalę zakrojonej komunikacji autobusowej, którąby w interesie publicznym połączyła przyległe do Krakowa obszary na wzór paryskich zachodnich.

Rządowi i Komisji kodyfikacyjnej przedłożyła Izba dłuższy memorjał w sprawie

potrzeby ujednostajnienia sądownictwa handlowego

oraz oparcia organizacji trybunałów handlowych na dawnych wzorach polskich, zaczerpniętych z organizacji francuskiej. W szczególności ustalono zasadę przewagi czynnika kupieckiego w składzie trybunałów handlowych. Na wezwanie rządu przedstawiono wnioski co do urządzenia elewatorów zbożowych w Polsce. Izba interwenjowała wielokrotnie przeciw rygorystycznemu traktowaniu przepisów ustawy celowej o obowiązku dopłaty nieodpowiednio uiszczonych opłat w okresie dwuletnim. Usiłowania Izby doprowadziły wreszcie do ograniczenia terminu dopłat na jeden rok i umożliwiły łagodniejsze traktowanie sposobu dopłaty dawniejszych przypisów.

Wkońcu zawiadomił prez. Epstein zebranych, że prezydjum Izby zamierza przystąpić do opracowania i wydania Skorowidza Przemysłowego, obejmującego dokładne daty i monografję średniego i wielkiego przemysłu w okręgu Izby.

Izba wystąpiła przeciw przyłączeniu części obszaru krakowskiej Dyrekcji do zakresu działania Dyrekcji w Katowicach. Jako curiosum podał prez. Epstein, że apetyty Dyrekcji katowickiej sięgają „tylko“ do Częstochowy i obejmują odpowiedni teren krakowskiego okręgu.

P. Epstein wybrany prezydentem po raz 10-ty.

Po referacie prezydenta przystąpiono do wyboru władz Izby na rok 1927. W rezultacie głosowania wybrani zostali: prezydent **Tadeusz Epstein** po raz 10-ty, wiceprezydent inż. **Jan Peroś**, delegat Izby do prezydjum **Władysław Zawojski** i skarbnik inż. **Leonard Nitsch.** Wybór prezydenta Epsteina, który właśnie kończy 10-lecie swego urzędowania jako prezydent Izby handlowej, przyjęli zebrani **niemilknącymi oklaskami.**

Dr. Josefert referuje projekt budżetu.

Następnie dyrektor Izby, **dr. Josefert**, referował projekt budżetu Izby na rok 1927. Budżet zamyka się po stronie wydatków i dochodów kwotą **433,309.58 zł.** Wśród wydatków Izby znajdują się **znaczne pozycje na subwencje dla szkół zawodowych, oraz stowarzyszeń i instytucyj popierających naukę zawodową, handlową i rękodzielniczą.** Poza tem znajduje się w budżecie pozycja **1000 zł. na Ligę Obrony Powietrznej Państwa** i **1000 zł. na restaurację kościoła N. P. Marji w Krakowe.**

Coraz więcej węgla idzie przez nasze porty.

Przeładunek naszego węgla w portach **wzrósł w styczniu w porównaniu z grudniem o 44.456 ton** i osiągnął sumę 329.700 ton. Z tego przez Gdańsk przeszło 290.000 ton, Gdynię 37.000, Tczew zaś 1.900 ton.

Strajk w 32 fabrykach w Zgierzu.

W Zgierzu pod Łodzią wybuchł strajk robotników w 32 fabrykach włókienniczych. Robotnicy zgierscy żądają podwyżki płac do takiej wysokości, jaką uzyskali robotnicy w Łodzi. Strajkuje kilka tysięcy robotników.

Zwyżka na giełdzie akcyjnej utrzymuje się.

Giełda akcyjna pracuje nadal pod znakiem zwyżki. Zainteresowanie akcjami żywe, jak również obroty. Wśród papierów, będących przedmiotem tranzakcji, wyróżniła się **Elektrownia w Sierszy**, która stała się wczoraj pewnego rodzaju pupilkiem spekulacji. Z innych papierów warto wymienić, ze względu na żywe zainteresowanie, **Bank Związku Spółek Zarobkowych, Chodorów, Chybie.** Na pogiełdziu sytuacja podobna, w poszukiwaniu Bank Polski Siersza górnicza. Zwyżkowały ponadto Jaworzno, Gazy Wschodnie.

Płacono: Bank Związku Spółek Zarobkowych 9.75—9.85 zł., Pharma 1.08 zł., Żegluga Polska 5 gr., Trzebinia żelazo 35 gr., Siersza górnicza 3.97 zł., Zieleniewski 16.40—16.50 zł., Elektrownia w Sierszy 26—28 zł., Chodorów 110—112 zł., Chybie 5.80 zł., Jaworzno 16.65—16.85 zł., Bank Polski 112 zł., Lokomotywy 2.25 zł., Cegielski 21.50—22 zł., Len 11—13 zł., Gazy Wschodnie 25—25.50 zł., Gazy Zachodnie 1.40 zł.

Dolar w Krakowie lekko zniżkowy, płacą 8.93 i pół do 8.94 zł. **Kurs urzędowy 8.92 zł. dolar i 8.95 zł. dewiza.**

Zapiski teatralne i literackie.

„ZBÓJCY“ SCHILLERA W TEATRZE NARODOWYM wzbudziły, jak każde przedstawienie w tym teatrze, wielkie zainteresowanie. Reżyserja Trzcińskiego jeszcze raz zawiodła; była kompromisowa, historyczno-realistyczna, jak ją ktoś określił. Wszyscy recenzenci niemal nie są zadowoleni z ujęcia reż. Trzcińskiego; nie opuszcza go tylko w kłopotach Grzymała-Siedlecki.

NOWE SZTUKI POLSKIE W TEATRZE POLSKIM. Na scenie Teatru Polskiego jeszcze w bieżącym sezonie odbędą się dwa debiuty autorów polskich, a mianowicie A. Słonimskiego (sztuka pisana wierszem „Wieża Babel“) i T. Ulanowskiego (komedja na tle społecznem „Vox populi“). Pozatem kończą sztuki dla Teatru Polskiego: A. Nowaczyński komedję „Warchoł i Miroluba“, St. Kiedrzyński komedję „Nie trzeba się niczemu dziwić“ i Wroczyński sztukę p. t. „Aby żyć“.

KONKURS NA POWIEŚĆ ogłasza „Przewodnik Katolicki“ (Poznań, Aleje Marcinkowskiego 22; rozchodzi się w 150 tysiącach egzemplarzy), z nagrodami 4.000, 2.500 i 1.500 zł.

Temat powieści dowolny. Treść zgodna być musi z etyką katolicką. Poziom powieści powinien być odpowiedni dla czytelników „Przewodnika“, należących do wszystkich niemal środowisk społecznych. Rozmiary powieści około 4 tys. wierszy „Przewodnika“. Termin nadsyłania rękopisów 1 października 1927 r., według zwyczajów konkursowych (nazwisko w kopercie, godło na rękopisie).

„NIEBIESKI PTAK“ W POLSCE. Po trzyletniej przerwie zawitał do Polski słynny na cały świat rosyjski teatrzyk artystyczny „Niebieski Ptak“ (Siniaja Ptica), pod reżyserją doskonałego reżysera. Jużnego. Zespół jego co prawda, został w amerykańsko-europejskiem tournee boleśnie zdekompletowany. (Np. w Polsce osiedli z niego na stałe Jarossy i Chenkin).

Ruch wydawniczy.

UKAZAŁ SIĘ NR. 5 „BLUSZCZU“, który przynosi ciekawe artykuły społeczne i bogaty dział literacki z utworami Z. Zawiszanki, C. Walewskiej, M. Pawlikowskiej, Miłaszewskiej, Ceysingerówny. Dział praktyczny ładnie ilustrowany.

NR. 3 DWUTYGODNIKA „ŚWIAT KOBIECY“ ujmuje żywą, urozmaiconą treścią, a podbija stroną graficzną. Nagromadziły się w tym zeszycie i zlały w harmonijną całość wiadomości z różnych dziedzin, zaspakajające wielostronne zainteresowania. Mamy więc obok poważnych, rzeczy lekkie aktualne, mówiące o karnawałowych toaletach, mamy literaturę, dział mody i zagadnień praktycznych.

ANTONI MARCZYŃSKI. 48

Czarna Pani.

Tu umilkł rozgadany Karol, gdyż głowa pana Augusta opadła bezsilnie na poduszki a ręce wyciągnięte na kołdrze zastygły w bezruchu. Zdawaćby się mogło, że ostatnia kropla krwi uciekła z tej twarzy starej, lecz rasowej i pięknej, że to już koniec nadchodzi...

Dawidowicz zląkł się bardzo. Był grubo niezadowolony z dotychczasowego przebiegu rozmowy, ale przerażała go wręcz myśl, że Dobromilski może nagle umrzeć. Byłoby to przekreślenie wszelkich misternie wykalkulowanych kombinacji. Dobromilskiego żywego można było straszyć, szantażować, wymusić na nim bardzo wiele, może wszystko nawet. Dobromilski nieżywy, uchylał się z pod pośćigu władz sądowych, z pod jarzma strachu przed więzieniem, z pod wymuszeń, po których Karol tak wiele sobie obiecywał. Staszek, idealista, nie poświeciłby za nic ukochanej siostry i zrzekłby się nie jednego, ale dziesięciu majątków ordynackich, a fałszywego przyjaciela przepędziłby na cztery wiatry i kto wie, czy jeszcze gorzej nie zakończyłaby się cała afera.

Co gorsza, za Bauma odpokutowałby tylko Karol, jako ten, który przez trzy tygodnie zataił czyn zbrodniczy i pomagał przy ukryciu zwłok.

Więc zerwał się Karol nader skwapliwie ze swego fotelu, pochwycił szklankę wody w pobliżu stojącą i przysunął ją do sinych, bezkrwistych warg starego pana.

Ale pan August nie zemdlał wcale. Odsunął głowę niechętnie, słabym ruchem palcy polecił „troskliwemu“ towarzyszowi, aby usiadł na dawnem miejscu i po chwili wyszeptał ledwie dosłyszalnie:

— Mów pan!... czego żądasz... Mów prędko!... bo męczy mnie rozmowa...

— Więc odłóżmy ją na inny dzień, aż pan hrabia będzie zdrów zupełnie.

— Nie!... Proszę mówić!... Wolę wszystko, niż niepewność... Chcę zresztą wiedzieć czy warto mi wyzdrowieć... Może śmierć lepsza...

— Ależ panie hrabio... Źle mnie pan sądzi...

Oh!...

— Co? Co?

— Powiedział pan tak samo, jak Baum: „Źle mnie pan sądzi“.

Dawidowicz przygryzł wargi, lecz szybko się opanował i zaczął wygłaszać dłuższe przemówienie.

Przepraszał za dotychczasowy, niestosowny przebieg rozmowy, który jednak nie on spowodował i który wywołał nagłe pogorszenie się zdrowia chorego gospodarza prosi, aby Dobromilski zechciał go cierpliwie wysłuchać do samego końca, a wreszcie począł się rozpływać nad swem przywiązaniem do Staszka, nad sympatjami do pana Augusta, pomimo jego nieuzasadnionej nieżyczliwości, nad nieposopolitemi zaletami Krysi i... nagle urwał.

Dobromolski, który całej gadaniny słuchał z przymkniętemi oczami, podniósł ciężkie powieki, westchnął i rzucił półgłosem:

— Streszczaj się pan... Pomiń te wszystkie historje i mów czego chcesz... czego żądasz odemnie?

— Mam mówić szczerze? — spytał Karol, uważając, że teren przygotował dostatecznie i wierząc w skutek swych oratorskich wywodów...

— Proszę... całkiem szczerze... Więc czego pan żąda?

— Niczego nie żądam... tylko proszę o rękę panny Krystyny — dokończył jednym tchem, jak gdyby bojąc się, że tamten mu przerwać może...

Pan August drgnął silnie, a Dawidowicz mówił szybko:

— Teraz pan hrabia rozumie, co miałem na myśli, nadmieniając o całkowitej gwarancji mej dyskrecji. Przecież to najprostsze wyjście, najprostsze rozwiązanie zagmatwanej sytuacji... Przypuszczam też, że nie ma pan nic przeciwko mej osobie i nie zgodzi się, aby zostać pańskim zięciem. Jestem młody, zdrów jak ryba we wodzie, posiadam dobre formy (że sobie pochlebię), posiadam wyższe wykształcenie i... charakter.

To ostatnie słowo wypadło niezmiernie cicho i dyskretnie, ale chory przecież dosłyszał i powtórzył z goryczą:

— Charakter. .

— Jednem słowem jestem zupełnie do brą partją. Pochodzę wprawdzie z mieszczańskiej rodziny, ale w dzisiejszych czasach byłoby śmiesznością zważać na taki drobiazg. Minęły czasy zasklepiania się w sobie warstw arystokratycznych. Dzisiaj każdy rozsądny człowiek zdaje sobie sprawę z tego, że takie krzyżowanie się ustawiczne w najbliższym gronie prowadzi tylko do zupełnej degeneracji. Więc reasumując moje poprzednie wywody, nie widzę żadnej przeszkody, któraby mogła stać na zawadzie memu połączeniu się węzłem małżeńskim z panną Krystyną.

Dawidowicz odpoczął nieco a wtedy pan August powtórzył raz jeszcze cichuteńko:

— Charakter...

Karol udał, że nie słyszy i ciągnął dalej:

— Pozatem ciesze się pewnemi sympatjami panny Krystyny i jestem pewien, że będę przez nią przyjęty.

— Czy mówił pan z nią kiedy o tem?

— Ależ, panie hrabio! Jakżebym śmiał mówić o tem z panną Krystyną przed porozumieniem się z panem. Ani słowem nie wspomniałem dotychczas... Jednakże to nie trudno poznać, a raczej odczuć, czy jest się mile widzianym przez młodą, niezepsutą panienkę... Jeżeli pan hrabia da mi teraz definitywną odpowiedź, to znajdę w tych dniach sposobność do rozmówienia się z panną Krystyną i jestem jak najlepszej myśli...

Pan August chciał właśnie coś odpowiedzieć, kiedy zapukano do drzwi i jakiś płaczliwy głos niewieści dał się słyszeć:

— Herr Graf, es ist schon Zeit.

— Gleich, Schwester — odparł Dobromilski i rzekł, zwracając się do Dawidowicza:

— Niech pan będzie łaskaw wyjść do niej na chwilę i powiedzieć, że nasza konferencja dobiega końca.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z ostatniej chwili.

Niemcy zerwali rokowania handlowe.

Berlin. (PAT). Korespondent berliński PAT-ej dowiaduje się z kół zbliżonych do polskich delegacyj handlowych, że zwołana na wczoraj komisja dla spraw osób fizycznych i prawnych **nie doszła do skutku.** Dzisiejsze poranne dzienniki niemieckie donoszą ze źródeł półurzędowych, że **w rokowaniach handlowych** zaznaczyły się **trudności,** a to mianowicie także ze względu na dojście do skutku w ostatnich czasach **wydalenia 4-ech obywateli** narodowości niemieckiej z Polski, jak i ze względu na to, że przy rokowaniach nad sprawami wjazdu, pobytu i osiedlenia, pomimo usiłowań niemieckich **nie zbliżono się do porozumienia.**

Wobec powyższego półurzędowego przedstawienia sprawy zaznaczyć należy co następuje: Przerwanie rokowań **przyszło zupełnie niespodziewanie dla delegacji polskiej i przypisane być musi jednostronnie inicjatywie ze strony niemieckiej.** Delegacja polska spodziewała się właśnie **zbliżenia obustronnych poglądów i przyspieszenia ostatecznego porozumienia.** Oczekiwania te znajdowały uzasadnienie w tem, że właśnie w ostatnim tygodniu **przezwyciężone zostały poważne trudności w kwestjach wjazdu, pobytu i osiedlenia, zostało już osiągnięte porozumienie w ogólnym zarysie,** a mianowicie przez przyjęcie za punkt wyjścia **klauzuli najwyższego uprzywilejowania.**

Półoficjalne oświadczenie niemieckie wskazuje dalej na to, że także w sprawach **taryfowo-celnych nie doprowadziły rokowania ostatnich miesięcy do jakiegokolwiek zbliżenia.** Stan ten znajduje jednak swe uzasadnienie w tem, że ze strony niemieckiej **kilkakrotnie oświadczano, iż nie można zapewnić rokowaniom taryfowo-celnym postępu, o ile sprawy wjazdu, pobytu i osiedlenia nie będą całkowicie uregulowane.** Z powyższego wynika, że powodu przerwy **nie należy szukać w zakresie** ... **rokowań handlowych.**

Warszawa. (Telef. wł.). Delegat polski do rokowań handlowych polsko-niemieckich Prądzyński **bawi służbowo w Warszawie i złoży raport z przebiegu rokowań polsko-niemieckich.** Wyjazdu p. Prądzyńskiego **do Berlina należy się spodziewać wkrótce.**

Ruch powstańczy w Portugalji rośnie.

Londyn. (PAT.) „Daily Mail“ donosi ze San Sebastian: Gen. Primo de Rivera zakomunikował wczoraj dziennikarzom, iż ostatnie wiadomości z Portugalji **brzmią niepomyślnie i że ruch powstańczy rozszerza się.** Prawie cała **północna Portugalja znajduje się w rękach powstańców.**

Madryt. (PAT.) Według doniesień z granicy portugalskiej, okręty wojenne wierne rządowi, **ostrzeliwały gwałtownie Lizbonę, wyrządzając tam wielkie szkody.**

Komisja dla spraw mniejszości narodowych.

Warszawa. (Telef. wł.). Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji **rzeczoznawców dla spraw mniejszości narodowych,** na którem ograniczono się **do zaprotokołowania wyników konferencyj, przeprowadzonych przez komisję rzeczoznawców z poszczególnymi ministrami w sprawie mniejszości** narodowych. Merytoryczna konferencja odbędzie się **dopiero w piątek.** Ma ona być poświęcona rozważaniu **kwestji spoczynku niedzielnego.**

—oOo—

KREDYTY NA MECHANIZACJĘ PIEKARŃ.

Warszawa. (Telef. wł.). Z ogólnych kredytów przyznanych przez rząd na akcję mechanizacji piekarń rząd przeznaczył dla Zagłębia Dąbrowskiego pół miljona zł, dla Zawiercia 100 tys. zł, dla Żyrardowa 70 tys. zł i dla Częstochowy 60 tys. zł.

—oOo—

KTO WYGRAŁ NA LOTERJI?

Warszawa. (Telef. wł.). Loterja klasowa. 10.000 zł nr. 18.149, 5000 zł nr. 43.715, 3000 zł nr. 2.518, 54.890, 2.000 zł nr. 20.361, 67.895.

Warszawa. (Telef. wł.). Wyjazd Prezydenta Rzeczypospolitej do Poznania został ustalony **na 17 bm. Powrót miałby nastąpić 20 bm.**

Belgja słusznie Niemcom niedowierza.

Bruksela. (PAT.). Były minister **Carton de Viard** zgłosił w izbie belgijskiej interpelację, w której zapytuje, jakie uzyskane zostały gwarancje, że **Niemcy po zniesieniu międzynarodowej kontroli będą wypełniać swoje zobowiązania, dotyczące rozbrojenia.** Rząd ma odpowiedzieć na tę interpelację w najbliższym tygodniu.

—oOo—

Litwini prześladują Polaków.

Wilno. (AW). Donoszą tu z pogranicza, iż w pobliżu wsi Plekiczki przeszło przez granicę i poddało się oddziałom K. O. P. **3 żołnierzy litewskich,** Polaków, zbiegłych z armji z powodu **prześladowań narodowościowych, jakie musieli znosić w armji litewskiej.** Skonstatowano, iż żołnierze ci pochodzą **z 1 pułku huzarów litewskich i z 9 p. piechoty.**

—oOo—

Warszawa. (Telef. wł.). Sąd Najwyższy oddalił skargę kasacyjną Czesława Trojanowskiego, skazanego przez sąd Apelacyjny na 4 lata więzienia za przechowywanie materjałów wybuchowych. W ten sposób ostatecznie została załatwiona sensacyjna sprawa wybuchu bomby w redakcji „Walki Ludu“, której Trojanowski był współpracownikiem.

Nasze koleje zdały świetnie egzamin.

Warszawa. (Telef. wł.) Obrady Sejmu w ciągu czwartku poświęcone były dyskusji nad budżetem Ministerstwa rolnictwa i reform rolnych, a następnie budżetem

Ministerstwa komunikacji.

Poseł Marciniak (Ch. D.) stwierdził, że w zachodniej dzielnicy **jest wiele niedomagań.** Na komisarzy ziemskich powołuje się ludzi, którzy **nie znają miejscowych stosunków.** Dużo skarg wywołuje sprawa **drobnych dzierżawców,** a urzędnicy tłumaczą, że ustawa o ochronie dzierżawców **obowiązuje tylko przy parcelacji prywatnej, a nie rządowej.** Należy ułatwić małorolnym uzyskanie **kredytów w Banku Rolnym.** Ludność ziem zachodnich czuje się często traktowaną **po macoszemu.**

Budżet Ministerstwa komunikacji referował poseł **Chądzyński** (N. P. R.), a poseł ks. **Kaczyński** (Ch. D.) zreferował budżet

Głównej Dyrekcji poczt i telegrafów,

zaznaczając, iż mimo utworzenia osobnego ministerstwa, Sejm nie otrzymał żadnego wniosku, **któryby tę korekturę wprowadził do budżetu.** Taki stan jest niedopuszczalny. Następnie scharakteryzował położenie na pocztach.

W dyskusji

poseł **Paczkowski** wskazał, że korzystny procent wydatków w porównaniu z wydatkami ogólnemi, wskazuje nietyle na to, że nie mamy nadmiernej ilości urzędników, lecz na to, **że uposażenie ich jest niskie.** Gdyby podniesiono uposażenie w stosunku do wzrostu drożyzny do roku 1927, to wyniosłoby **to 27.9 proc.** W ten sposób **w roku 1926 pracownicy kolejowi zapłacili haracz 108 miljonów zł. na skarb w postaci niedopłaconych poborów. Doprowadza to do stanu zaognienia.** W roku bieżącym byłoby **potrzeba na uruchomienie mnożnej dla pracowników kolejowych i państwowych 263 miljony złotych.** Nie będzie to możliwe **ze względu na finanse państwa.**

Żadna inna grupa podatników w Polsce nie dochodzi do tej kwoty, **którą składają pracownicy państwowi. Należy rozszerzyć podstawę pod podatek dochodowy.** Jeżeli urzędnik państwowy, mający 2.500 zł. rocznych poborów, płaci **podatek dochodowy,** to winien go płacić **również rolnik, który ma taki sam dochód ze swojego gospodarstwa.** Powinna wyjść nowela do podatku dochodowego, która **rzeczywiście umożliwiałaby indywidualne traktowanie gospodarstw rolnych.**

Odzywa się krytyka co do

sprawności naszych kolei podczas kampanji węglowej.

Główną przyczyną niedomagań była **niedostateczna ilość taboru,** wynikła na skutek polityki oszczędnościowej w roku 1925. Obniżyła się intensywnie naprawa wagonów, **powiększyła** się intensywnie naprawa wagonów, **powiększyła** było **potrzebne wagony sprowadzać z zagranicy, przyczem płaciło się 1.200 zł. od jednego wagonu.** Drugą przyczyną niedostatecznej sprawności był **stan i rozkład naszych linij kolejowych i dworców w ośrodkach węglowych.** Jedną z najpilniejszych potrzeb jest **budowa dworca przetokowego w pobliżu Katowic.** Należy wyrazić **podziw,** że nasze koleje potrafiły tyle dokonać, **ile zrobiły w czasie kampanji węglowej.**

Ustawa emerytalna

ma pewne braki. Nie objęła pracowników, którzy, po długoletniej służbie, opuścili kolejnictwo.

Co się tyczy ogólnej administracji kolejowej, można ją określić **jako politykę eksperymentów.** Każdy nowy minister **ma nowe pomysły i ta bezprogramowość odbija się ujemnie na finansowym efekcie zamierzeń kolejowych i dlatego mówca stawia rezolucję o powołanie**

specjalnej komisji,

złożonej z fachowców, któraby opracowała **program organizacji w P. K. P.**

Następnie szeroko omówił sprawy kolejnictwa **poseł Tabaczyński** i szereg innych posłów.

Z. L. N. przeciw ustawom samorządowym

Warszawa. (PAT.). Dziś obradował Klub **ZLN.** W wyniku obrad ogłoszono następujący komunikat: Klub sejmowy ZLN. **przyjmuje do wiadomości** sprawozdanie posła **Kozłowskiego** o uchwałach komisji administracyjnej w sprawie uchwał samorządowych. Wobec pogarszającego się nieustannie **stanu samorządów w kraju,** klub ZLN. uznaje potrzebę **uchwalenia ustaw samorządowych w bieżącej kadencji sejmowej,** stwierdza jednak, że projekty tych ustaw, uchwalone w drugiem czytaniu komisyjnem, **nie zapewniają w woj. wschodnich polskiego stanu posiadania i jej interesu państwowego.** Klub wzywa więc swoich członków komisji administracyjnej, aby **nie dopuścili do uchwalenia tych projektów w trzeciem czytaniu, o ile interesy narodowe i państwowe w woj. wschodnich wraz z Małopolską wschodnią nie będą należycie zabezpieczone.**

—o—

Rezolucje „Piasta“.

Warszawa. (PAT.). Klub PSL. Piasta ogłosił w dniu dzisiejszym następujący komunikat: We wtorek obradował w Warszawie zarząd główny PSL. Piasta pod przewodn. pos. Witosa. Na posiedzeniu tem przyjęto ostatecznie redakcję uchwalonego na kongresie stronnictwa w Krakowie dnia 28 i 29 listopada 1926 r. **programu stronnictwa tak ogólnego jak i szczegółowego.** W dalszym ciągu omawiano sprawy bieżące i organizacyjne, **oraz sytuację polityczną.**

W wyniku obrad uchwalono jednomyślnie następujące rezolucje: 1) Zarząd główny PSL. Piast **uważając, że zadania tak ogólno-państwowe, jak i dotyczące** bezpośrednio mas **włościańskich, mogą być zgodnie z programem PSL. Piast najlepiej spełnione w ramach włościańskiej organizacji,** stwierdza, że członkowie PSL. Piast **nie mogą należeć do innych organizacyj o charakterze politycznym, chociażby pozornie bezpartyjnym.** 2) Zarząd główny PSL Piast uważa za konieczne w częściach państwa o narodowości mieszanej, **stałe współdziałanie polskich stronnictw w formie organizacji międzypartyjnej, w celu obrony interesów państwa.** Dwie pozostałe rezolucje dotyczą przyspieszenia prawa **unifikacji rolniczych organizacyj zawodowych, oraz** udziału działaczy organizacyjnych w **pracach współdzielczych i związkach kółek rolniczych.**

—o—

DWIE POSADY P. RADWANA.

Warszawa. (Telef. wł.). Kierownictwo departamentu Ogólnego Min. Reform Rolnych powierzone zostało p. **Józefowi Radwanowi,** wiceprezesowi Głównej Komisji Ziemskiej. P. Radwan pełnić będzie **jednocześnie funkcje wiceprezesa Głównej Komisji Ziemskiej i kierownika Departamentu Ogólnego.**

Masowe zatrucie.

13 osób zmarło, 12 walczy ze śmiercią.

Warszawa. (Telef. wł.) Z Mołodeczna donoszą, że na weselu we wsi **Rekniewszczyzna** zaszedł wypadek **masowego zatrucia.** Powiadomione władze przybyły **natychmiast, wraz z lekarzem powiatowym.** Pomoc jednak okazała się **spóźniona. 13 ludzi zmarło po kilkunastu godzinach, 12 osób walczy ze śmiercią.** Prócz tego, **jest wielu lżej chorych.** Potajemny handlarz, u którego zakupiono spirytus, niejaki **Sopoćko,** został **natychmiast aresztowany.**

Nie było matchu hockey'owego

Pogoń — Cracovia.

Pogoń wystrychnęła Cracovię na dudka. Poprostu nie przyjechała, nie zawiadomiwszy wprzódy Cracovii. Wcale licznie zgromadzona w Parku krakowskim publiczność, niedwuznacznie dawała wyraz swemu niezadowoleniu.

Urządzone naprędce zawody teamu A i teamu B. przyniosły zwycięstwo pierwszemu zespołowi w stosunku **3 : 0.**

ZAWODY SZERMIERCZE W WIEDNIU.

Wiedeń. (PAT). Międzynarodowe zawody szermiercze: we czwartek rozpoczęły się zawody **na szable.** Z Polaków walczyli Friedrich przeciwko Geray (Węgry) 1:5, Jungmann (Czechosłowacja) 3:5, Meszaros (Węgry) 5:1, Turanto (Włochy) 2:5, Müller (Niemcy) 2:5. Papee walczył przeciwko Zegruen (Szwecja) 5:2, Svorcik (Czechosłowacja) 4:5, Felisetti (Włochy) 3:5, Petschauer (Węgry) 2:5, Hensel (Niemcy) 5:4. Golling walczył przeciwko Resch (Austrja) 5:3, Peck (Austrja) 5:2, Sarocci (Włochy) 2:5, Rady (Węgry) 0:5, Moss (Niemcy) 4:5. Dziennik „Die Stunde“ uskarża się na stronniczość sędziów przy ustalaniu kwalifikacji poszczególnych zawodników.

—o—

CRACOVIA JEDZIE DO AMERYKI?

Pisma warszawskie przynoszą wiadomość, że prezes Cracovii dr. Cetnarowski stara się o zorganizowanie wielkiego tournee Cracovii po Ameryce w lecie roku bieżącego.

BIULETYN POLSKIEGO ZWIĄZKU TURYSTYCZNEGO O STANIE POGODY W ZAKOPANEM. Wczoraj: zachmurzenie zmienne, względnie pogodnie, mroźno, cisza. Temperatura —6°. Warstwa śniegu w Zakopanem 45 cm., w Morskiem Oku 187 cm., na Hali Gąsienicowej 71 cm.

Prognoza na dziś (11. II.): pogodnie, zachmurzenie (małe), w nocy większy spadek temperatury, w ciągu dnia lekki mróz, wiatry słabo północno-zachodnie. Rano mglisto.

Kraków - 212 miastem na świecie

104-tem w Europie.

Według zestawienia „Orędownika Urzędowego stoł. m. Poznania“, zajmuje wśród miast świata Warszawa miejsce 21, w Europie 10. Łódź 38, w Europie 8, Lwów 172, w Europie 82, Kraków 212, w Europie 104.

W roku 1920 było na świecie miast liczących ponad miljon mieszkańców 19: N. Jork, Londyn, Berlin, Paryż, Chicago, Osaka, Tokio, Wiedeń, Filadelfja, Buenos Aires, Moskwa, Hankau, Konstantynopol, Bombaj, Rio de Janeiro, Hamburg, Leningrad, Glasgow, Szanghaj. Z miast tych leży 9 w Europie. Polska w zespole tym nie była reprezentowana (obecnie Warszawa jest miastem miljonowem).

Drugą grupę stanowiło 20 miast z liczbą ludności od 750.000 do 1.000.000 mieszkańców; były to miasta: Detroit, Warszawa, Bangkok, Budapeszt Sydnej, Birmingham, Kalkuta, Kanton, Medjolan, Peking, Liverpool, Tientsin, Melbourne, Kairo, St. Louis, Neapol, Bruksela, i Madryt. Z grupy tej przypadało na Europę 8 miast, na Polskę jedno.

Większą gromadę stanowiły miasta od ½ do ¾ miljona ludności; było ich 33: m. i. Boston, Baltimore, Manchester, Barcelona, Kolonja, Rzym, Monachjum, Kioto, Lipsk, Praga, Amsterdam, Kobe, Drezno, Montreal, Meksyk, Czanking, Pittsburg, Marsylja, San Paolo, Los Angeles, Lyon, Kopenhaga, Wrocław, Madras, Rotterdam, Buffalo, San Francisco, Santiago, Turyn. Miast europejskich było w tem 15, polskich żadnego.

Liczbę mieszkańców od 400 do 500 tysięcy wykazywało 21 miast: m. i. Sheffield, Lizbona, Essen, Frankufrt, n. Menem, Leeds, Milwaukee, Łódź, Aleksandrja, Waszyngton, Kijów, Düsseldorf, Belfast, Hanower, Edinburgh, Sztokholm, Newark, Jokohama, Hajderabad i Cincinnati. Europa miała w tej grupie 12 miast, Polska jedno.

Od 300 do 400 tysięcy mieszkańców miało 26 miast: Dublin, Palermo, Norymberga, New Orleans, Montevideo, Minneapolis, Bristol, Nanking, Smyrna, Hawana, Haga, Bukareszt, Rangoon, Victoria, Sztutgart, Kansas, Dortmund, Odesa, Genua, Indianopolis, Charków, Delhi, Antwerpja. Miast europejskich było w tej 14, polskich nie było.

Poniżej 300 tysięcy, a więcej niż 250 tys. mieszkańców liczyło 30 miast: m. i. Jersey, City, Brema, Ateny, Magdeburg, Manila, Johannesburg, Lahore, Królewiec, Bordeaux, Taszkent, Oslo, Szczecin, Florencja, Batawja, Katanja, Walencja. Europa miała w tej grupie 15 miast, Polska nie miała miasta tej wielkości.

Dalszą grupę tworzyły 43 miasta z ludnością od 200 do 250 tysięcy mieszkańców: m. in. Portsmouth, Mannheim, Baku, Colombo, Toledo, Trjest, Bangkok, Rostow, Tiflis, Bagdad, Berno, Teheran, Lwów, Brisbane, Kilonja, Bolonja, Zurych, Algier, Sewilla, Gdańsk, Oporto, Goeteborg, Lille, Cardiff. Miast europejskich było w tem 20, polskich jedno.

Refleksje nudziarza.

Nie chcę być moralizatorem, bo to zajęcie niewdzięczne. Ale są sprawy, które rzucają się w oko i nikt obojętnie koło nich przejść nie może.

Więc niech mi wolno będzie na jedną chwilkę ustroić się w togę moralizatora i trochę pozrzędzić. Nie wychodzę na ambonę, bo wracam z kina. Byłem na „Burłakach z nad Wołgi“. Dwa przeciwległe bieguny — skrajna nędza i przepych spotykają się i patrzą sobie w twarz. Wynik — leje się krew — padają trupy — bagnet się wbija w pierś bratnią.

Nie zrozumieli się — nie podali sobie ręki, jednemu było za dobrze, drugiemu było za źle. I stąd krew się polała.

Tak było nieraz w ciągu wieków w tem stadzie, co się ludzkością zowie.

Chcemy, żeby było u nas inaczej, bośmy przecież stado kulturalne, bośmy krwią i łzami Ojczyznę odkupili.

A co robimy,
Bawimy się!

Tak! — bawić się trzeba — bo tego wymaga nasza „psyche“.

Lecz są granice zabawy!

Są takie linje w tej psyche, że skoro je przekroczysz, radość w ból się zamienia, a ból nawzajem w radość przerasta.

Lecz jest i taki moment, że człowiek nie wie, gdzie się jedno zaczyna, a drugie kończy.

Wtenczas zaczyna się stan gorączkowy duszy, zaczyna się obłęd.

Do tego doszliśmy, dziś w Polsce — nie tylko w Polsce.

Nie chcę być sową, co wśród nocy ludzi straszy swojem pukaniem, ale patrząc z boku, myślę nieraz, że dzisiejsza Polska przypomina czasy Augusta Mocnego, „mocnego dlatego, że mógł mocno pić“.

I na tem moje moralizowanie chcę skończyć.

Uwagi praktyczne takie:

Na ostatniej reducie w Krakowie było zgromadzonych przeszło 3000 osobników obojga płci. Płeć już dziś nie odgrywa w życiu żadnej roli — bo ta, t. zn. płeć słaba, stała się mocną, a tak zwana płeć mocna staje się powoli płcią słabą.

W czasie tej t. zw. publicznej ruji, która przypomina, co mówię? przechodzi w wyuzdaniu i bezwstydzie wszystkie ruje rzymskie z czasów przed upadkiem cesarstwa, w czasie więc tej tak zwanej reduty było na sali zgromadzonych przeszło trzy tysiące osób, tak, że zachodziła obawa, iż się sala zapadnie i te wszystkie dziewice razem z dziewięcierzami zginą pod gruzami.

Leje się wino (nie! polska wódka!) na przedmieściach rozlega się głos: „Ta uchniem!... Ta uchniem!“

Burłaki z nad Wisły!

Chleba nie ma! koszuli nie ma. Ma majcher — ma stary rewolwer — ma szmaty na nogach. „Ta uchniem! ta uchniem!“

Słyszycie tańczące damy? Słyszycie murzyny z jazzbandu? Idzie fala — idzie gniew.

Wali się kościół Marjacki — niema grosza — my biedni.

Zeszło się nas kiedyś pięciu — na 70-ciu członków czynnych, na zebranie Towarzystwa opieki nad grobami poległych żołnierzy, tych synów naszych, którzy życie dali, byście mogli hulać i tańczyć — a Wy — kochani obywatele, nawet nie łaskawi na ich mogiły popatrzeć.

Na zebranie nikt prawie nie przyszedł, bo nie ma czasu!

A na redutę grosik się znalazł i czas. Oh! wyciągnęło się ostatek z pończoszki — no i pończoszki były!

Nasze kochane, serdeczne społeczeństwo!...

Stary nudziarz.

—ooo—

Składki złożone w Admin. „Głosu Narodu“ od 15 grudnia 1926 do 9 lutego 1927.

DLA TRĘBICKIEGO, 70-LETNIEGO STARUSZKA: Ks. A. Boratyński, Wietrzychowice 3 zł.; Ks. St. Okoński, Bircza 2.25 zł.; N. N. 5 zł.; Ks. W. Łukawski, Lwów 10 zł.; S. C. 2 zł.; J. Michalski, Kalisz 4 zł.

NA RESTAURACJĘ KOŚCIOŁA ŚW. AGNIESZKI: Miecz Michalik, Rytwiany 5 zł.

DLA NAUCZYCIELKI F. Z.: S. C. 3 zł.; Schilling, Chrzanów 5 zł.

DLA 87-LETNIEJ STARUSZKI Z. Z.: Paweł Konopnicki, Brody 4 zł.; N. N. 1 zł.

DLA ZROZPACZONEGO: Paweł Konopnicki, Brody 4 zł.; Ks. Józef Kmiotek, Dynów 2 zł; Ks. St. Okoński, Bircza 2.25 zł.; N. N. 5 zł.

DLA STARUSZKI ZE ZŁAMANĄ RĘKĄ: Paweł Konopnicki, Brody 4 zł; Ks. J. P. 3 zł.; N. N. 1 zł.; N. N. 2.50 zł.; Feliks Kiciński, Olkusz 3 zł.; Barbara Malewska, Szydłów 5 zł.; S. C. 2 zł.; Barańska 1 zł.; M. Przybylska 1 zł.

DLA INWALIDY Z. O.: Ks. Józef Kmiotek, Dynów 2 zł.; Ks. A. B. 2 zł.

NA DOBROCZYNNĄ AKCJĘ S. SAMUELI FELICJANKI: Pieradzka Zofja 5 zł.; Marja Konopnicka 10 zł.; Państw. Zarząd Wodny Wadowice, zam. składki na wieniec dla ś. p. inż. Danka 4.35 zł.; M. Michalik, Rytwiany (za 2 raty) 10 zł.; Ks. Józef Michalec, Grzymałów 10 zł.; Ks. Wład. Tereszkiewicz, Łąka 3 zł.; Inżynierowie służby państw. techn. w./m. 30 zł., jak resztę funduszu zebranego w dowód czci dla zmarłego kolegi ś. p. inż. Józefa Danka; Awgulewicz w/m. 5 zł., Jan Janczyński, Kozłów 5 zł., N. N. 5 zł.

NA RODZINĘ SIEROCĄ: Zofja Pieradzka 5 zł.; M. Michalik Rytwiany (za 2 raty) 6 zł; Uczenice gimnazjum H. Kaplińskiej, zam. wieńca na trumnę ś. p. Eufemji Janikowskiej 45 zł.

DLA NIESZCZĘŚLIWEJ MATKI: N. N. 5 zł.; Ks. J. P. 3 zł.; Ks. A. B. 2 zł.; M. H. 5 zł.; Jan Kosman, Nowy Sącz 2 zł.; T. Palarczyk, Łętownia 2 zł.; Barbara Malewska Szydłów 5 zł.; S. C. 2 zł.; N. N. 1 zł.; H. Z. 2.50 zł.

DLA PIERSIOWO CHOREGO: N. N. 5 zł.; E. S. 2 zł.; Radca Macharski 5 zł.; Bigosz 5 zł.; St. Piotrowski, Opatów 5 zł.

NA MISJE W RODEZJI: Ks. Jan Wilkowski, Gniewoszów 10 zł.

NA ZAKŁAD LUBOMIRSKICH: St. H. 5 zł.; N. N. 1 zł.

NA ZAKŁAD OO. BONIFRATRÓW: Ks. Jan Zachara, Cikowice, p. Bochnia 5 zł.

NA KOMITET OPIEKI SIEROT W POLSCE: Paweł Rożenko, Mościska 2 zł.

NA CELE OBRONY POWIETRZNEJ PAŃSTWA: Józef Hałaciński w Bestwinie 50 zł., jako nieprzyjęty wygrany zakład.

DLA LUDWIKA URAMA W TARNOWCU: Feliks Kiciński, Olkusz 3 zł.

DLA STARUSZKI PROKURAD: Marja Jurkiewiczowa, Cz. Dunajec 2 zł.

NA RESTAURACJĘ KOŚCIOŁA N. M. P.: L. Łękawa, Brody 5 zł.

NA POLSKĄ SZKOŁĘ W OSKARSTRÖM W SZWECJI: H. Potkańska, Puławy 5 zł.

POD „OPATRZNOŚĆ“: Cecylja A. 2 zł.

NA AKCJĘ ANTYALKOHOLOWĄ: M. N. 20 zł.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.